Nr. 30. We Lwowie — Niedziela dnia 7. Lutego 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ —	21 „ —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie **8** kor. **40** h, na prowincyi **9** „ **90** „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40** hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATE przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9, Schalek Wollzeile 11 J. Danneberg, II. Praterstrasse 3; Adolf Gulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **we Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** J. Adam ... rue de Varenne ...; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Od wydawnictwa.

Zorganizowaliśmy w ten sposób nasze wydawnictwo, że *Gazeta Narodowa* wychodzi dopiero o godzinie 6 wieczorem i w ten sposób przynosi wiadomości o wszystkiem, co w ciągu całego dnia zaszło. Nasz korespondent wiedeński, w porozumieniu z tamtejszem ogólnem biurem telegraficznem, w ostatniej chwili, tuż przed wyjściem numeru, telefonuje nam jeszcze o ostatnich wypadkach. Czytelnik więc we Lwowie jeszcze tego samego wieczora ma przegląd wypadków z dnia całego, czytelnik na prowincyi zaś zaraz nazajutrz rano i w tej szybkości informowania nikt nas uprzedzić nie jest w stanie.

* * *

Miesięczna prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi we Lwowie **1** złr. (2 korony) na prowincyi zaś z przesyłką pocztową **1** złr. **25** ct. czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3 zł. 75** ct. czyli 7 kor. 50 gr., półrocznie **7 zł. 50** ct., czyli 15 kor.

* * *

Na podstawie układu z warszawskiem Towarzystwem akcyjnem artystyczno-wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści"

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki, obejmujący beletrystykę sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz **dodatek powieściowy** w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą **1** zł. **20** ct. kwartalnie, a **2** zł. **40** ct. półrocznie.

Donosimy, że prenumeratorowie nasi, oprócz *Tygodnika mód i powieści*, mogą także nabywać po znacznie zniżonej cenie warszawskie tygodniowe, ilustrowane dla rodzin polskich, pismo:

„ZIARNO"

wychodzące co tydzień w objętości 24 stron a zawierające powieści, nowele, opowiadania historyczne, opisy zjawisk przyrody, najnowszych postępów wiedzy i wynalazków, artykuły społeczne, przeglądy literackie i artystyczne, rady gospodarskie, humorystykę, mody, łamigłówki, szachy itd.

W ciągu roku zamieszcza *Ziarno* przeszło **600 ilustracyj** najstaranniej wykonanych i wytwornie odbitych, dzieł sztuki czarnych i kolorowych, rysunków, widoków itd.

Nadto z końcem każdego miesiąca otrzymują bezpłatnie prenumeratowie *Ziarna* jako premium broszurowany tom o 180—200 stronicach treści powieściowej i pouczającej — razem więc rocznie **bezpłatnie 12 tomów.**

Dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* **zniżona cena** prenumeraty *Ziarna* **wraz z 12 tomami** wynosi rocznie tylko **4** zł. **80** ct. czyli 9 kor. 60 hal. a kwartalnie **1** zł. **20** ct. czyli 2 kor. 40 hal. Przedpłatę tę należy posyłać łącznie z prenumeratą *Gazety Narodowej* do administracyi *Gazety Narodowej* Lwów, Kopernika 7.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem: Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

SKARGA.

Jest to prawdziwie obywatelska zasługa, że imię i pisma wielkiego kaznodziei przypomniano ogółowi polskiemu w nowem krytycznem wydaniu, ogłoszonem w „Bibliotece Dzieł Chrześcijańskich", wychodzącej pod redakcyą ks. Zygmunta Chełmickiego w Warszawie. Uczynił to zaś umiejętnie p. Ignacy Chrzanowski i poprzedził nowe krytyczne wydanie wspaniale napisaną przedmową „O kazaniach sejmowych Skargi".

Skarga, poseł, ale nie z jednego powiatu, sprawował swe poselstwo od Boga do narodu, natchniony mąż Boży, serca ludzkie trzymał w ręku swych i obracał niemi, kędy chciał, przez dziwną, a jemu tylko daną wymowę. I do rady i senatu... i do rycerstwa, i na sejmach i na zjazdach poselstwo swe odprawował. Nauczał, karcił, gromił, groził, prorokował: „O rozerwaniu serc ludzkich", o „różności wiar", o fałszywych prorokach, o braku sprawiedliwości, której „ani dowołać, ani dokupić się nie mogą, o rozterkach, o waśni domowej, o braku posłuszeństwa królowi, o niezgodzie sejmu i rządzie *popularitatis*, o tych, co nie na dobro pospolite ich pomną, o zazdrości i pysze możnych, o uciśnieniu ubogich poddanych i niekarności grzechów jawnych i odwłoczeniu tych krzywd, które na sejmach rok mają" — mówił natchniony mąż Boży. Za grzechy całego społeczeństwa czynił odpowiedzialnymi bogów ziemskich i do nich się też zwracał.

Do rady i do senatu, do posłów — do owych „bogów ziemskich", co mają być „jako głowy ludu... jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych" — mówił ów mnich ubogi, jak się przezywał: „proroczyna" i grzmiał, i karcił, i groził.

Słuchał naród tych słów obojętnie, do serca nie brał, a choć i brał, to puszczał mimo uszu przestrogi, bo naród był lekki, był z tych, w których „nie trwa myśl na nawet godziny". Zresztą do proroctw był przyzwyczajony.

Słyszał już nieraz proroctwa. Serca nie były kamienne, lecz tego do serca nie brano.

„Nie wiem, czem się to dzieje, iż nie pomaga poselstwo moje — twarda rola stru dziła wołu starego, a pracy mej w dobrem żniwie nie znać"— skarżył się ten, natchniony mówca, który stworzył najwyższe arcydzieło wymowy kaznodziejskiej, ten poseł nie od jednego powiatu, który nie poprzestał na karceniu grzechów jednostki wobec siebie, bliźnich, lecz nawoływał głosem wielkim do ratowania państwa, walczył z nieustraszoną odwagą z grzechami całego społeczeństwa i wystawił wspaniały pomnik mądrości, przewidywania, rozumu, arcydzieło budowy spoistej, wyciosanej umiejętną ręką wielkiego artysty i wielkiego obywatela kraju.

Nie możemy wszakże wchodzić tu w ocenę literacką nowego wydania kazań sejmowych; uczyni to inne fachowe pióro. Ograniczymy się do wskazania politycznej donioslości tego wiekopomnego dzieła.

Ignacy Chrzanowski, jak nikt dotychczas, postawił nam natchnioną postać Skargi, tego posła nie przez sejmiki przysłanego, lecz „poselstwo do narodu mającego od Boga" na tle epoki, którą wprawną dłonią wielkimi rysami odmalował.

Kończył się wiek XVI, trzecie interregnum odprawowano w ciągu krótkiego czasu, „namnożyło się w Królestwie ludzi złych bardzo, którzy posmakowali sobie interregna, w których mogli o królestwo targować i pożytków swoich z oszukania miłej ojczyzny i rozerwania jej szukać". Rządził sejm. Ale sejm z rokiem każdym tracił swe znaczenie na rzecz rozwijających się sejmików, które coraz częściej przywłaszczać sobie poczynają prawo uchwalania podatków „brania do braci". W ośm tygodni po sejmie odbywały się „zjazdy na zwykłych miejscach", sejmiki „dla dania liczby przez posły braciej". Rozpoczynał się rząd *popularitatis*. Urastała złota wolność. Wierzył szlachcic, że Rzplita jest „ludem wybranym", tujał „jako orzeł bez pętlic" na swej przyrodzonej swobodzie, dumny był, że „ma króla, który mu się nie rodził, którego sobie obrał po to, żeby mu kaduki i starostwa sypał", pysznił się, że królowi winien jeno „tytuł na pozwie, dwa grosze z łanu a pospolitą wojnę", bał się jak ognia *absolutum dominium* a chciał być wolnym, to jest „módz żyć jako kto chce", chłopa gniótł, „bo wolności chłopstwu nie trzeba, bo wolność byłaby ku ich skazie", zresztą żeśmy „nie wszyscy jednacy: inna chłop a inna szlachcic", rosła pycha, chciwość i zazdrość szlachecka, „korzeń wszechzłości", szlachcic myślał o sobie, bo „myśląc o pożytkach swoich pojedynkowych służy się najlepiej Rzplitej, jak mawiał *ex privatis publica constant*, na mnie, na moim domu stoi Rzplita.

Dobrze było szlachcicowi. Król z sejmem rządził koroną, walnym sejmem — sejmiki ziemskie, sejmikami — jaki praktykancik, który się na to uda: ergo praktykancik koroną rządzi — mówił Powodowski. Otóż i ten praktykancik, którego Skarga królikiem nazwał i wołał: on to rządzi na sejmikach, „możniejszy a śmielszy czynią, co chcą a szlachta w prostocie nie wiedząc, co się dzieje, przyzwala i wyrokiem wszystko odprawuje." Królikowie rządzą w tym rządzie popularitatis.

Więc wołał: „Nie czyńcie malowanego króla, jako w Wenecyi, bo weneckich rozumów nie macie i w jednem mieście nie siedzicie!" Budzi uczucia wstydu i bojaźni Bożej i w proroczym nastroju wzywa do zgody domowej, wypomina ucisk chłopów, tych „robaczków ziemskich", o których powiada: „jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swymi".

Chce wpłynąć na ludzką wolę, a przez nią na czyny, karci i grzmi i podnosi się w swych kazaniach sejmowych do godności filozofii ducha obywatelskiego i stwarza nowy rodzaj wymowy społeczno-politycznej.

Miał tę głęboką mądrość i tę niesłychaną odwagę piętnować przechwałków: Co mnie po Królestwie, co mnie po Rzeczypospolitej, kiedy ja się mam źle, tych „monstrów, jakich mało się znajdowało" piętnem „złodziejskiego serca", on ubogi zakonnik, „jakiś tam mnich z Grojca, jakiś tam mieszczanin — wywłoka z pod ciemnej gwiazdy". Miał prawo, bo czuł w sobie poselstwo od Boga do narodu dane. On, który widział, jak na dłoni, dokąd zmierza wolność złota, jak chce rozrzucić to, co spojone rozsypać, co z trudem zebrano, co organiczną całość stanowić było powinno. To też wzywa senatorów, posłów, radę, rycerstwo, tych „co zjechali się na opatrowanie niebezpieczności koronnych", aby to, „co się do upadku nachyliło, podparli, co się skaziło, naprawili, co się rozwięzło, spoili i jako głowy ludu, braciej i członków jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych o ich dobrem... obmyślali".

Swoich nie poprawił. Przyszło mu patrzeć, jak się straszna tragedya dalej rozgrywała i przyszło widzieć, jak poselstwo do narodu nie pomagało.

Zostawił po sobie arcydzieło wymowy kaznodziejstwa społeczno-politycznego, wielką pieśń miłości i zgody, nigdy przed tem nie wyśpiewaną.

Sprawy zagraniczne.

Zatarg wschodnio-azyatycki.

Kto przez tydzień zbierał telegramy, którymi wielkie dzienniki zalewały swoje kolumny, wywody wypytywanych przez redakcye mężów stanu, a w końcu jeszcze raz na nie okiem rzucił, ten się przekonał, że czytać to wszystko było prostem marnowaniem czasu. Dzisiaj powiadają, że należy uważnie czytać wiadomości teraz nadchodzące, bo pochodzą one ze źródeł pewniejszych wysoce półurzędowych — tylko nie wiadomo, które właśnie do tego rzędu należą.

Wieść o zamianowaniu jen. Puzyrewskiego naczelnym wodzem wschodnio-azyatyckiej armii wojennej, która gdyby się sprawdziła, byłaby niezawodnym znakiem blizkiej wojny, ucichła. Mylną też okazała się pogłoska o zamianowaniu jen. Kuropatkina, ministra wojny, na tę posadę. Pewnem jest tylko, że minister komunikacyj, ks. Chiłkow, na rozkaz cara w nocy d. 2. bm. osobnym pociągiem wyjechał na wschód, a to, jak urzędowe doniesienie powiada, dla lustracyi kolei sybirskiej i zabajkalskiej. Ale wyjazd ten niema chyba żadnego bezpośredniego związku z kwestyą: pokój czy wojna? Okropne braki tych kolei i malwersacye tamtejszych czynowników są wiadome; ministrowi kazano rozpatrzeć się na miejscu — może zapóźno!

Odpowiedź rosyjska ma być dzisiaj doręczoną. Tak zapowiadano jako rzecz już niezawodną. Obaczymy. W kołach dyplomatycznych szerzy się obawa, że konflikt jest nieunikniony. Nie sądzą one, iżby Rosya czyniła Japonii te ustępstwa, o jakich depesze z dni ostatnich donosiły. Uważają za niepodobieństwo, aby Rosya całą Koreę wydawała Japonii, w Mandżuryi jej folgowała, a nadto traktatem się zobowiązywała, okupacyę Korei przez Japonię nie poczytywać za *casus belli*. Nie odpowiadałoby też godności caratu, iżby, jak to głoszono, gabinet petersburski przedłożył był niektórym mocarstwom odpowiedź, którą do Japonii wystosować zamierza. Natomiast być może, iż car, pragnąc jeszcze w ostatniej chwili utrzymać pokój, nie sprzeciwiałby się pośrednictwu francusko-angielskiemu, i że wysłał do Paryża i Londynu komunikacye dla utorowania akcyi pośredniczącej.

Tymczasem ruch mobilizacyjny się rozpoczął. Japonia obsadziła wojskiem kolej (nie całkiem jeszcze gotową) z Fusanu do Soeul, do tej stolicy Korei sprowadziła nawet kilka dział, jakoby dla ochrony poselstwa swego i poczęła stawiać baraki dla swojej kawaleryi. W portach swoich nagromadziła Japonia ogromną flotę transportową. Rosya odpowiada gromadzeniem wojska na granicy koreańskiej nad rzeką Yalu i ruszyła swoją flotę wojenną z Portu Artura i z Władywostoku. Ale to wszystko jeszcze nie uchodzi za kroki wojenne — układy mogą się dalej toczyć.

Według doniesienia *Timesa* z Nowego Jorku d. 4. bm. oświadczył zastępca nieobecnego teraz w Waszyngtonie ministra spraw zagranicznych, Haya, że absolutnie nieprawdą jest, jakoby Ameryka pochwalała stanowisko Rosyi, że przeciwnie Ameryka zajmuje to samo stanowisko, co Japonia i kilkakroć usiłowała nakłonić Rosyę do spełnienia swojej obietnicy co do Mandżuryi. Wiadomość ta jest bardzo prawdopodobną i można być prawie pewnym, że Anglia trzyma z Ameryką. Ameryka przecież nie dla jakiegoś tylko kaprysu usadowiła się w Panamie i budować tam będzie kanał. Szuka ona nowych dróg zbytu dla swojej produkcyi zapomocą tego kanału, a te drogi prowadzą wprost do Azyi wschodniej i właśnie do Mandżuryi. Na oświadczeniu Rosyi, że gotowa uznać tylko te prawa, które w Mandżuryi obce państwa nabyły przed r. 1900, w ogóle przed wkroczeniem jej do Mandżuryi, Ameryka nie poprzestanie.

Naczelnym wodzem floty angielskiej na wodach wschodnio-azyatyckiej mianowany został wiceadmirał, sir Gerard Noel, który był wodzem sił angielskich na Krecie. Dnia 3 bm. miał posłuchanie u króla i zapewne już odjechał. Jest to flota w całem znaczeniu potężna — co do okrętów bojowych dorównuje ona razem wziętym flotom tamtejszym japońskiej i rosyjskiej. W danym razie przeto może tam Anglia wystąpić z pośrednictwem zbrojnem a to niezawodnie z Ameryką w obwodzie, jeśli nie w spółce.

Z tą okolicznością muszą się liczyć w Petersburgu i dlatego tak zwlekają z odpowiedzią, którąby już była ostateczną. Anglia obowiązaną jest czynnie dopomagać Japonii w razie, gdyby jakie mocarstwo dopomagało Rosyi przeciw Japonii, albo gdyby Japonia pobitą została. Fatalną mogłaby dla caratu być klęska w wojnie z Japonią, ale może jeszcze fatalniejszem zwycięstwo chwilowe a po kozacku wyzyskiwane.

Korespondencye.

Rzym 3. lutego.

(Bal w Kwirynale. — Gościna Loubetów w Rzymie i Neapolu. — Pułkownik zdegradowany. — Upadek marynarki włoskiej. — Brak turystów i jego przyczyny. — Miliony za obeliska. — Złote gody.)

W Kwirynale odbył się wielki bal dworski, w którym uczestniczyło około 2000 osób. W sali balowej umieszczono fotele dla królestwa i *tabourets* po prawej dla dam z ciała dyplomatycznego, a po lewej mających godność *colaresse* Anuncyaty. O godzinie 11. weszli królestwo w otoczeniu świetnym oficyalnego; damy powstały z siedzeń. Po chwili usiadły na dany znak przez królowę. Ta rozmawiała z żonami i córkami ambasadorów, król z mężami ze świata politycznego. Tańce miały się rozpocząć kadrylem, w którym i osoby starsze wiekiem obowiązane były uczestniczyć. Na życzenie królowej najpierw tańczono „entraine". Helena wystąpiła w toalecie białej, prążkowanej srebrem; na szyi kolia brylantowa, ułożona w 4 rzędy olbrzymich brylantów, na piersiach błyszczały 3 szmaragdy. Król wystąpił w uniformie generała kawaleryi. Rozmawiał z wszystkimi niemal dyplomatami. Zwracało uwagę, że pominął posła serbskiego, a natomiast bardzo długo rozmawiał z ambasadorem rosyjskim, ks. Urusowem, który był tu po raz pierwszy na balu dworskim.

Loubet przyjeżdża tu w kwietniu. Na zaproszenie królowej Heleny przybędzie też i prezydentowa republiki. *Giornale d' Italia* donosi, że Loubetowie odwiedzą też i Neapol (15. kwietnia). Ma się tam odbyć przegląd floty; rada m. Neapolu czyni wielkie przygotowania na przyjęcie zwierzchnika sąsiedniego mocarstwa.

Król podpisał dziś dekret, pozbawiający stopnia i godności oficerskiej pułkownika stacyonowanego w Medyolanie 5. p. strzelców alpejskich, markiza Gabryela Terzi. Został on przed sądem wojskowym oskarzony o występki przeciw moralności, których Terzi dopuszczał się na swych podwładnych. Wyrok surowy jest słuszny. W sferach wojskowych ubolewają, że zasądzony pułkownik doprowadził do takiego skandalu; Terzi bowiem cieszył się sympatyą kolegów i należał do najzdolniejszych oficerów w armi włoskiej; otwierała mu się świetna karyera.

Wyrok królewski zakomunikowano pułkownikowi Terzi za pośrednictwem komendy dywizyi. Terzi zbladł, ale następnie śmiałą ręką podpisał potwierdzenie odbioru. Ze stanowiska wojskowego sprawa skończona. Zdegradowanemu pozostaje udanie się na drogę cywilną. Markiz Terzi sam zażądał śledztwa i uprzednio złożył szarżę, lecz dymisyi nie otrzymał. Twierdzi bezustanie, że jest niewinnym. Dowiaduję się, że Terzi wnosi jutro sprawę do sekcyi 4. rady stanu. Obrońcami jego będą: deputowany Riccio i adwokat Gallina.

Marynarka włoska, na którą ubogi kraj łoży rok rocznie miliony, popadła w zupełne rozprzężenie. Wyszło to na jaw przy sposobności wyprawiania na wystawę St. Louis największego i najpiękniejszego parowca „Eridano", który miał zawieść do Ameryki przedmioty przeznaczone na wystawę. Otóż okazało się, że statek jest tak zdezolowany, iż go nie można teraz użyć. Z tego powodu prasa podniosła krzyk, w sprawę wdał się minister marynarki, admirał Mirabello, który wdrożył surowe śledztwo. W czasie śledztwa otrzymał dymisyę wiceadmirał Gonzales i trzej wyżsi oficerowie: De Libero, Farina i Cerimale; 25 innym wytoczono dyscyplinarkę. Cała ta smutna sprawa była wczoraj przedmiotem dyskusyi na Monte Citorio. Wszyst-

---

16

STARY.

Szkic z życia wiejskiego

przez

MIECZYSŁAWA PINIŃSKIEGO.

(Dokończenie.)

Wówczas jeden z przybyłych, chłop tęgi o szerokiej, rozlanej twarzy i oczach bezmyślnie wytrzeszczonych, ale sądząc z kożucha i z bogactwa sadła we włosach nalepionego, zamożnością nad innymi górujący, wystąpił na czoło zebrania i wszczął przygotowaną oracyę.

U jego boku zajął miejsce młody, dość sprytnie wyglądający poddiaczy, widocznie w roli suflera.

— Diakujem panu i winszujem szczaścia, zdorowla i panowania, tu mówca stracíwszy wątek przemówienia powtórzył — zdorowla i panowania — poczem w zakłopotaniu oglądnął się za suflerem.

— A po smerty — szepnął tenże dyskretnie. —

— A po smerty — głosił już teraz pewny siebie grubas — nebeskoji koruny.

Skończył i odsapnął ciężko.

Nasz Stary tymczasem, siedząc w swym barłogu, w tak zwanej tureckiej pozycyi, dziwne stany przechodził.

Z początku wydawało mu się, że śpi i majaczy, wreszcie już zgoła nie wiedział, czego się trzymać, tembardziej, że owacya nową i jeszcze wspanialszą przybiera formę.

— Mno-haja li-ta, mnohaja lita... — śpiewano grubymi głosami, z wzrastającym zapałem.

Nasz Stary siedział ciągle w niezmieniony sposób, przecierał oczy, targał czuprynę, ale nie rozumiał nic z tego wszystkiego, co się działo, nic a nic, jak to się mówi, ani w ząb.

— Lita, lita, li-ta-ta ta, mno haja lita.. brzmiały donioślе dalsze strofy pieśni, aż wreszcie on, korzystając z jej rozciągłości, postanowił przecież zapytać o przyczynę tej niepojętej dla niego uroczystości.

W kilku słowach objaśniono go dostatecznie.

Był to — jak się pokazało — hołd, składany mu za czyn bohaterski, za zabicie Procia Chuderlawego, złodzieja i czarownika.

Proć wprawdzie zabitym na śmierć nie był a tylko postrzelonym, ale chłop każde uszkodzenie nazywa chętnie zabiciem, a zresztą i to, co czarownik oberwał, czyniło go na czas dłuższy nieszkodliwym.

Zasługa więc była niewątpliwą i jej to właśnie cześć dziękczynną składano.

— Ehe... to tak gadajcie mi odrazu — pomyślał nasz Stary i urósł, jak na drożdżach, a pieśń tymczasem płynęła w majestatycznych zwrotach dalej:

— Pan łesnyczy naj żyje — krasne dity naj maje...

Ten zaś, do którego owe życzenia skierowywano, z zupełnie innym już, łaskawie godnym wyrazem twarzy je przyjmował.

Być może, że w tej chwili nie wątpił nawet w możność ich ziszczenia.

Dziękuję wam, dobrzy ludzie — wyrzekł wreszcie, korzystając z jakiejś przerwy, a wyrzekł to z dumą i spokojem bohatera — dziękuję. Z tym drabem, Prociem, trzeba było już porządek zrobić — czarownik, niepewny człowiek, to też i zrobiło się porządek. A jeżelibyście jeszcze może jakiego drugiego czarownika we wsi mieli, dawajcie mi go tutaj — ja z nim zaraz, ho... ho...

— Diakujem i kłaniajem sia . — powtarzali zebrani chłopi, groźną postawą pana leśniczego nieco przerażeni, zaczem potrącając się i głośno szurgając ciężkiem obuwiem, gromadnie tłoczyli się ku drzwiom.

Wyszli a w smutnej opustoszałej izbie pozostały jedynie, jako wspomnienia podniosłej uroczystości, opar i zaduch.

Ogrom wrażeń owego pamiętnego poranku nie był jednak jeszcze tem wyczerpany.

Jeszcze nasz Stary nie wytrzeźwiał z oszołomienia, stojąc ciągle w swej Jowiszowej postawie, gdy do izby wpadła kowalicha z rozwianemi warkoczami, twarzą, jak burak ćwikłowy, czerwoną i oczyma od płaczu obrzmiałemi.

— Hu hu hu — dobywały się z piersi wzburzonej odgłosy płaczu rozpaczliwego. — Hu hu hu, daruj mu, przebacz, nie zabijaj, już tego więcej nie będzie...

I ona, jak się pokazało, żyła w przekonaniu, iż cały wypadek wczorajszy był strasznym, rozmyślnym aktem namiętnej zazdrości czy też obrażonej dumy.

Stary zrozumiał, o co chodzi i nie omieszkał swego położenia wyzyskać.

— Dobrze — wyrzekł z godnością wcale nie źle odegraną — przebaczę mu, ale od dzisiaj dla mnie pieczenie i kiełbasy a nie dla takiego, jak on, chłystka a jeżeli tak nie będzie, to i tobie zrobię taki koniec, jak Chuderlawemu — pamiętaj, taki sam koniec.

— Będą kiełbasy, będą tylko dla ciebie — odparła przerażona kowalicha.

— Dzisiaj aby mi była — woła butnie Stary

— Dzisiaj będzie.

— Z cebulą smacznie przyrządzona.

— Z cebulą smacznie przyrządzona... — brzmi potulna odpowiedź już z za progu kuchennego.

I od tej to niezapomnianej daty, zwrot: „zrobię ci tak, jak Chuderlawemu", ratuje naszego Starego w każdej cięższej chwili jego życia.

Bywało podczas jarmarku w miasteczku okolicznem panowie Piotr i Paweł wszczynają drwinki stroić, kpią z jego odosobnionego życia, z siedmiogrodzkiego małżeństwa lub wogóle czegoś podobnego, a on wówczas, z marsem na czole, odpowiada:

Dajcie spokój, bo zrobię wam tak, jak Chuderlawemu — i odzyskuje wtedy spokój pożądany.

Lub znowu gdzieindziej grożą mu niechętni powrotem pana Adalberta de Kokoschintzkyego, obowiązkiem zdania rachunków z „gospodarki" leśnej a on w odpowiedzi z zimną krwią głosi:

— Niechaj się pokaże tylko a zrobię mu tak, jak Chuderlawemu...

I ludziska schodzą mu z drogi, kto bowiem raz tak śmiałego czynu dokonał, ten licho go wie, może i powtórzyć go się nie zawaha.

W ten więc sposób czy to przypadek, czy też strzelbina nędzna, od pijanego kucharza nabyta, czy w ogólności coś dla umysłu ludzkiego nieuchwytnego, zapewniało naszemu bohaterowi spokój, powagę i utracony chwilowo szacunek wśród otoczenia, w którem żył.

Dzieją się czasami rzeczy na świecie, nad zrozumieniem których próżnoby głowę suszyć — nie pojmiesz, nie zgłębisz, nie dojdziesz do końca... Zresztą bywają znowu i takie głowy na świecie, które, chociażby i najstaranniej wysuszone, nic ze siebie wyprażyć nie dadzą — głowy podobne nawet — proszę mi wierzyć — bynajmniej do rzadkości nie należą. Tak jest — proszę państwa — wcale do rzadkości nie należą...

---

kie arsenały a w pierwszym rzędzie wenecki, mają uledz reorganizacyi.

— *Pochi forestieri!* — mało cudzoziemców — biadają tutejsi hotelierzy.

A przecież od roku 1899 mamy tu związek centralny hotelierów ku pomnażaniu ilości turystów zagranicznych a od roku 1900 istnieje *Associazione italiana per il movimento dei forestieri*. Że już i we Włoszech trzeba zakładać stowarzyszenia ku zwabianiu obcych, winna temu konkurencya. Zimowe stacye klimatyczne pozakładano w Afryce północnej, w Grecyi, nad jeziorem Garda, w Abbazyi, Cirkvenicy itd. Wspomniany związek czyni starania, by zaprowadzono wozy 3 klasy przy pociągach pospiesznych, lepsze międzynarodowe połączenie, by więcej dbano o czystość na kolejach, zniesiono rewizyę celną na stacyach granicznych, by uchylono żebractwo, dręczenie koni, osłów i mułów i by surowo karano wybijanie ptactwa.

Mimo braku cudzoziemców hotele mnożą się w Rzymie, jak grzyby po deszczu; nawet stare klasztory zamieniają w hotele. Dawny hotel de Rome na Corso (gdzie zajeżdżali książęta krwi), zamieniono teraz na wspaniały „Splendid Hotel“. Piękna via Veneto, wiodąca od piazza Barberini ku quartiere Ludovisi, roi się od nowych hoteli; najpiękniejszym jest „Modern Hotel“.

Rzymianie spodziewają się licznego napływu obcych podczas jubileuszu i na czas kongresu lekarzy katolickich, który się odbędzie pod przewodnictwem dr. Boissarie z Lourdes. Dla podniesienia napływu cudzoziemców mają być ulepszone porty rzymskie i na prowincyi. Tutejsza poczta mieści się po części w domach prywatnych; niedawno okradziono ją na 300 000 lir. Na upiększenie Rzymu, burzenie starych ruder itd. nie łoży nic ani miasto, ani państwo. Gdy możni cudzoziemcy sami zaofiarowali wielkie kapitały na ten cel, odpowiedziano im hardo: *Italia fara da se!* a pieniędzy jak nie było, tak niema.

Znany amerykański miliarder, Carnegie, ofiarował gminie m. Rzymu 5 milionów dolarów (25 m. lir) za pozwolenie wygrzebania obeliska egipskiego, który według twierdzenia pewnego badacza starożytności ma się znachodzić w Rzymie, pod ziemią. Poszukiwania miał zamiar Carnegie prowadzić na koszt własny a w razie znalezienie zabytku egipskiego wypłacić zań gminie miasta 5 milionów dolarów. Inną dowolnie wielką sumę gotów był uiścić rządowi za pozwolenie wywiezienie obeliska za granicę. Obelisk miał zdobić pałac miliardera w Ameryce. „Senatus Populusque Romanus“ — taka jest oficyalna nazwa rady m. Rzymu — odrzucił dumnie szczodrą ofiarę nababa zamorskiego. Pomysł wznowienia odkopywań stworzył angielski archeolog, Maes, który bawił w Rzymie, gdy rozkopywano piazza Navona dla przeprowadzenia rur gazowych do kościoła San Luigi dei Francesi. Owczesny minister oświaty, Guido Bacelli, polecił dalej kopać; był bowiem zdania, że pod tym placem znajduje się obelisk. Rozkopywania zastanowiono niebawem dla braku środków.

Sędziwy barytonista, Cotogni, obchodził wczoraj złoty jubileusz swej karyery artystycznej. We wspólnym bankiecie prócz jubilata uczestniczyło wielu muzyków, śpiewaków, deputowanych, senatorów i dziennikarzy. Szereg toastów rozpoczął znany mecenas sztuk hr. Di San Martino.

K. Roszczyc.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń 4. lutego.

(Z karnawałowego kolejdoskopu.)

Nie bez racyi uważają Niemców za naród stetryczałych pedantów i śledzienników. I ja ich cały rok uważam za filozofujących doktrynerów, urabiających do wszystkiego teoryę, by znowu o tej teoryi napisać całą literaturę. Gdyby tak n. p. Göthe wstał z grobu i gdyby mu wpadł w ręce pierwszy lepszy rocznik jednego z licznych „Göthegesellschaften“, samby zapewne swoich własnych dzieł nie poznał, tak je interpretatorowie zmienili.

Czas karnawałowy zachwiewa regularnie zdanie moje o usposobieniu Niemców. Bo nawet spostrzegać zwykłem, że my, którym specyalnie Niemcy zarzucać zwykli lekkomyślność, stokroć więcej filozofujemy aniżeli oni. Regularnie po Trzech królach szpalty dzienników polskich poprzełniane są medytacyami społeczno-moralno-etycznemi nad karnawałem i zabawami karnawałowemi I dziwna rzecz, gdzie się więcej bawią, tam gdzie bardziej hulają, tam prasa najwięcej rozdziera szaty i z rozpaczy załamuje ręce nad naszą lekkomyślnością i trwonieniem czasu, zdrowia i monety. Prasa warszawska jest pod tym względem wręcz klasyczną. Ile tam napomnień, nawoływań i przestróg wyczytać można z nastaniem karnawału: Nie urządzajcie balów, jeno baliki, nie dawajcie rautów tylko podwieczorki, nie tańczcie do rana, lecz zaczynajcie pod wieczór a kończcie około północy, nie strójcie się w jedwabie, lecz noście perkaliki. Miły Boże! Na co się to wszystko zda? Wszak mimo to się bawią, mimo to się stroją, mimo to tańczą do upadłego, a piją szampana chętniej, aniżeli wodę.

A Niemcy? Ci filozofowie, ci nudziarze, pedanci, komentatorowie, sknerzy, ci ociężali piwosze bez humoru i fantazyi z nastaniem karnawału rzucają się w wir zabaw i tańców i hulają bez opamiętania. O ile jako objektywny, nie tańczący i nie bawiący się osobnik, kwestyę ocenić jestem w stanie, wydaje mi się, że Niemcy mają słuszność.

My, jak zwykle, niepunktualni, na czas niczego zrobić nie potrafimy. Zamiast w karnawale się bawić, jęczymy, za to cały rok gromadzimy powody do skarg, żalów i jęków podczas karnawału. Niemiec inaczej robi. Niemcowi nie wydarzy się nigdy, żeby w zwykły dzień, na zdrowy rozum, wszedł do handelku na kieliszek wódki i kawałek kiełbasy a tymczasem wypił dwie butelki szampana i zjadł do tego odpowiednią ilość delikatesów, tylko dlatego, że się „okazya“ trafiła. Przeciętny Niemiec przez cały rok na „Gabelfrühstück“ jada frankfurtery lub gulasz, wypije kufel piwa i wraca do interesu.

Gdy zaś nadejdzie czas karnawałowy — wtedy przestaje rozumować i zaczyna się bawić. I bawią się — *so lange der Vorrath reicht* — jak zwykli mawiać Niemcy.

Tak samo jak dla Niemców każda sposobność jest dobrą, by stworzyć nowy „Verein“, tak samo każdy projekt jest mądry, jeżeli go można zrealizować w formie balu lub innej zabawy. Genialną w pomysłach i sprytną w wyzyskiwaniu namiętności wiedeńczyków bawienia się w karnawale, jest słynna księżna Metternich — *die Geniale Paulina!* Ta iście pomysłowa dama znająca doskonale słabostki wiedeńczyków i tak znanego towarzystwa już od szeregu lat urządza zabawy karnawałowe, na których bywa w całem tego słowa znaczeniu *tout* Niemców — od przedstawicieli najwyższych rodzin arystokratycznych aż do subjekta z *Franz Josefs quai*...

Przez kilka lat księżna Paulina brała Wiedeńczyków — na kolory. Urządzała reduty białe, czerwone, złote i srebrne. W tym roku wydała hasło: „Im Aether“! Księżna Paulina w eterze — trzeba ją znać, księżnę Metternichową i jej tuszę, a przyzna każdy, że to świetny pomysł karnawałowy. Kilka tygodni przed redutą każdy przechodzień w śródmieściu — na Grabenie i Kärntnerstrasse wiedział i widział, że Wiedeń do wielkiej szykuje się zabawy pod patronatem wielce popularnej księżnej. Fryzyerzy, właściciele magazynów mód wysilali się by oryginalnością pomysłów zwabić publiczność i zwrócić na siebie uwagę. Można było widzieć fantastyczne fryzury i stroiki, kostyumy, wyobrażające obłoki i mające wywołać uczucie, że się krąży w przestworzu. Materye były atoli tak powiewne i przeźroczyste — że uczestnicy reduty, częściej i bardziej, aniżeli im to było zdrowem i przyjemnem, przypominali sobie, że są zwykłymi śmiertelnikami, słabymi, grzesznymi ludźmi...

(O—i.)

☞ Upraszamy uprzejmie o rychłe nadesłanie prenumeraty na miesiąc luty celem uregulowania nakładu.

Kronika.

Lwów dnia 6. lutego 1903.

Kalendarzyk.

W niedzielę 7. lutego Romualda. — Gr. kat. Hryhorya — Kal. słow. Sulisława bł.
Wschód słońca 7·28, zachód 5·03.

W poniedziałek 8. lutego Jana z Malty — Gr. kat. Ksenofonta — Kal. słow. Gniewomira.
Wschód słońca 7·26, zachód 5·04.

We wtorek 9. lutego Apolonii P. M. — Gr. kat. Joana Chryz. — Kal. słow. Gorysława.
Wschód słońca 7·25. zachód 5·04.

We środę 10. lutego Scholastyki Panny. — Gr. kat. Jefrema. — Kal. słow. Tomiła bł.
Wschód słońca 7·23 zachód 5·09.

— **Nasz fejleton.** Dziś kończymy druk szkicu M. hr. Pinińskiego pod napisem „Stary“ a w przyszłym tygodniu rozpoczniemy we fejletonie drukować nową dłuższą powieść.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent wyższego sądu kraj. dr. Aleksander Tchorznicki wyjechał w sprawach urzędowych za 6-dniowym urlopem do Wiednia. Zastępstwo objął wiceprezydent dr. Dylewski.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Skałacie otrzymał ks. Andrzej Pankiewicz, proboszcz z Czernelowa.

Dyecezya tarnowska. Prezentę na probostwo w Wilkowisku otrzymał ks. Leon Gruszowiecki, wikary w Nawojowej; na probostwo w Korzennej ks. Wojciech Guzik, administrator miejscowy.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Cesarz zatwierdził wybór Grzegorza Wasylkiewicza, gr. kat. proboszcza w Łużku górnym na prezesa a Stefana Sozańskiego, wł. dóbr w Sozaniu na zast. prez. rady pow. w St. Samborze, oraz wybór p. Jana Krupińskiego. notaryusza w Dolinie na zastępcę prezesa rady powiat. w Dolinie.

Kronika lwowska.

= **Ruch karnawałowy** rozpoczyna się na dobre właściwie dopiero dzisiaj. W hotelu Żorża odbędzie się dziś piknik, urządzony przez koła ziemiańskie, nadto mnóstwo zabaw z tańcami w klubach towarzyskich, bal drukarski i reduta w Filharmonii. Na niedzielny bal u marszałka krajowego zjechało bardzo wiele osób z prowincyi, które niezawodnie zostaną we Lwowie już do końca karnawału. Poniedziałkowy bal kostyumowy, urządzony przez artystów malarzy, jak nie mniej środowy bal dziennikarski zapowiadają się świetnie. Zdaje się, że ostatnie 10 dni karnawałowe będą w mieście naszem naprawdę karnawałem.

= **Z karnawału.** Zaproszenia na bal prasy (w dniu 10. lutego) zostały już rozesłane. Ktoby jednak czy to skutkiem mylnego adresu, czy skutkiem niedoręczenia przez pocztę do tej pory zaproszenia nie otrzymał, raczy zgłosić się po nie do członka komitetu, p. Aleksandra Milskiego, Lwów, ulica Akademicka l. 10. Tam również można nabyć pozostałe jeszcze bilety na miejsca w amfiteatrze filharmonii.

Plany dekoracyi sali „Filharmonii“ na bal prasy (dnia 10. bm.) są już zupełnie gotowe i wykończone w najdrobniejszych szczegółach. Naczelne kierownictwo nad całą armią malarzy, tapicerów, ogrodników itd. objął uprzejmie — podobnie jak w latach poprzednich — prawdziwy mistrz w tym kierunku, artysta-malarz i dekorator teatru miejskiego, p. Jasieński. Znana jego pomysłowość, w połączeniu z długoletnią rutyną i niezwykłym smakiem artystycznym, sprawią to, że sala „Filharmonii“, jakby pod wpływem różdżki czarodziejskiej, przemieni się w najbliższą środę w czarowny ogród, przypominający scenerye z tysiąca i jednej nocy. Całą tylną ścianę okrywać będzie olbrzymie płótno, przedstawiające fantastyczną alegoryę. Wśród istnego morza zieleni kunsztownie rozmieszczone olbrzymie lustra, przy pomocy odpowiednio zastosowanych efektów różnobarwnego światła elektrycznego, będą wywoływały wrażenie wprost imponujące. Na tem tle wszystkie tańce, a zwłaszcza kadryle i kotylion z użyciem przyborów kotylionowych, niewątpliwie będą przedstawiały zachwycający dla oka widok.

= **Nowe katedry.** Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego powziął na ostatnich posiedzeniach kilka ważnych uchwał, mających na celu przedewszystkiem uzupełnienie nieobsadzonych katedr. I. Wydział zwrócił się do ministerstwa z prośbą o oddzielenie katedry farmakologii od farmakognozyi, a na katedrę farmakologii zaproponował trzech kandydatów w następującym porządku: 1. loco docenta dra Leona Popielskiego, 2. doc. dra Edmunda Biernackiego, 3. dra Jerzego Swirskiego; II. Na katedrę pedyatryi przedstawił 1. loco prof. dra Jana Raczyńskiego, 2. dra Ksawerego Lewkowicza; III. Na katedrę oto-laryngologii: 1. et unico loco prof. dra Ant. Jurasza.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, dnia 7. bm. J. Kasprowicz: Adama Mickiewicza poglądy polityczne i społeczne na tle jego epoki. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Pocz. o g. 5.

= **Z tow. historycznego.** Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie tow. historycznego pod przewodnictwem prezesa T. Wojciechowskiego. Ponieważ licznie zgromadzeni członkowie uwolnili sekretarza tow. od czytania protokołu, a wydział od zdania sprawy z czynności za rok ubiegły, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano jednogłośnie przez aklamacyę prof. dra Tad. Wojciechowskiego, zastępcą prezesa prof. dra L. Kubalę, skarbnikiem p. W. Rolnego. Redaktorem organu towarzystwa *Kwartalnika historycznego* został p. dr. Aleksander Semkowicz. Nadto dokonano wyboru wydziału, komitetu redakcyjnego i komisyi kontrolującej, poczem dr. Kubala odczytał rozprawę o ugodzie perejesławskiej, z czego na innem miejscu dajemy sprawozdanie.

= (g) **Zgromadzenie piekarzy majstrów** odbyło się dzisiaj przedpołudniem celem załatwienia sporów między majstrami a czeladnikami. P. Metzger oświadczył imieniem majstrów, że dopóki odnośna władza, tj. departament przemysłowy magistratu nie zamknie niekoncesyonowanych piekarń, majstrowie nie przeprowadzą pertraktacyj ugodowych. Temu sprzeciwiał się z łatwo zrozumiałych powodów reprezentant magistratu radca dr. Fischer, który następnie nawet wnioskowi o rewizyę piekarń się sprzeciwił. Ostatecznie po długich rozprawach do ugody nie przyszło, a czeladź piekarska pozostała przy swojej groźbie nowego strajku.

= (g) **Z Izby sądowej.** Rozprawa tajna przeciw czterem parobkom z Malczyc o gwałt zakończyła się wczoraj wyrokiem, skazującym Labadacza na 3 miesiące, S. Kruka na 6 tygodni więzienia, a Olejarnik i Szutiak zostali uwolnieni.

= (g) **Narodziny w bramie.** Dziś popołudniu przyszło na świat w bramie domu pod l. 6. na ul Zamarstynowskiej dziecię płci męskiej. Matkę Maryę Narańską i dziecię odwieziono do szpitala.

= **Zaczadzenie.** Praktykant stolarski Gedale Schranz użyty został wczoraj wieczorem do wykonywania czynności przy suszeniu wilgoci pokojowej w domu przy ulicy Brajerowskiej, za pomocą pieca, opalanego koksem. Chłopak uległ zaczadzeniu. W pierwszej chwili, gdy go zobaczono nieprzytomnym, dawał jeszcze znaki życia. Kilku lekarzy ratowało go, lecz nadaremnie. Pracował on u stolarza Günsberga. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Kronika krajowa.

Rekolekcye dla przewielebn. duchowieństwa rozpoczną się w kolegium OO. Jezuitów w Starejwsi (o. p. Brzozów) dnia 29. lutego wieczorem pod przewodnictwem O. Władysława Czencza T. J.

Rekolekcye dla panów pod przewodnictwem O. Stefana Bratkowskiego T. J. rozpoczną się tamże d. 23. lut. wieczór.

Rekolekcye dla P. T. nauczycieli pod przewodnictwem O. Henryka Haducha T. J. tamże rozpoczną się dnia 27. marca wieczór.

Rekolekcye zaś dla pań rozpoczną się pod przewodnictwem O. Stefana Bratkowskiego T. J d. 28. lutego wieczorem w klasztorze Sióstr Służebniczek M. Panny.

Uprasza się o wczesne zgłoszenia na ręce W. O. rektora OO. Jezuitów X. Stanisława Lica T. J.

Co zaś do rekolekcyj pań — na ręce Matki Leony Jankiewicz, przełożonej Sióstr Służebniczek.

Adres; (Brzezów) Starawieś.

Polowanie u hr. Baworowskiego. Z Toporowa piszą: Mieścina nasza rozlega się od huku strzelb myśliwskich już cały tydzień. W 11 strzelb ubite dotychczas 249 zajęcy, 37 danieli, 8 dzików, 61 bażantów i 17 lisów. Państwo Władysławowie hr. Baworowscy podejmują gości swoich z wyszukaną gościnnością. Przybyli między innymi Stanisław hrabia Dieduszycki, Leopold hr. Starzyński, szambelan Tadeusz hr. Koziebrodzki, pułkownik baron Burghardt, Adam hr. Starzyński, Ludwik hr. Koziebrodzki, Stanisław hr. Jabłonowski.

Nie obeszło się polowanie bez nieszczęśliwego wypadku. Kula odbiwszy się od drzewa ugodziła tak silnie hr. Dieduszyckiego, że poszarpała mu prawą rękę, podziurawiła kożuszek i ugrzęzła w watowanym kaftaniku, pod pachą. Prócz powierzchownego skaleczenia ręki strzał nie spowodował żadnych innych następstw i po założeniu opatrunku przez tutejszego lekarza, doktora Bełzowskiego, odjechał hrabia Dieduszycki na drugi dzień na chrzest swej wnuczki.

W Stanisławowie rozpoczęła się dziś przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw dyetaryuszowi kolejowemu Alfredowi Smolce, synowi inspektora kolejowego, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa na szkodę skarbu kolejowego. Smolka zajęty był od kilku lat jako dyetaryusz, za dziennem wynagrodzeniem po 3 kor. Mimo młodego wieku i niskiej płacy, poruczono mu odpowiedzialne stanowisko w likwidaturze poborów emerytów. Zaznajomiwszy się dokładnie z manipulacyą i korzystając z braku kontroli, począł podejmować pensye emerytalne na sfałszowane kwity i to takie pensye, które zostały już raz w innych miejscowościach asygnowane. W ten sposób pobrał Smolka około 1100 koron a przychwycony na fałszerstwie, nie był w stanie zwrócić. Smolka przyznał się do czynu, tłómacząc się, że jako chory potrzebował pieniędzy, a wstydząc się ich żądać od ojca, wykorzystał nadarzającą się sposobność.

Rozprawie przewodniczy wiceprezydent sądu p. Fangor, broni dr. Aleksiewicz, oskarża zastępca prokuratora Schneider.

Ze Stryja piszą nam: Do najbardziej udanych zabaw w karnawale należy bez wątpienia wieczór kostyumowy. Dzięki protektorkom pani prezydentowej Hinzowej Opolskiej i Mac Intoshowej i pp. radcy dr. Petelenzowi, Poźniakowi i mecenasowi Kalecie wieczór przyniósł dochodu około 500 koron. Na wieczór przybyła wśród innych Ewelina br. Brückmanowa z uroczą córką panną Heleną, która wystąpiła w pięknej toalecie blado różowej, strojnej różami i perłami. W sali balowej zauważyliśmy hr. Rusockiego, ks. Świdrygiełły-Swiderskiego, Henryka hr. Skrzyńskiego, szambelana Podlewskiego, Ottona br. Brückmana, J. Godlewskiego, Tadeusza Szawłoskiego i wielu innych.

Śmierć trojga dzieci. Ze Skałatu piszą: Troje dzieci uduszonych zastali rodzice włościanie Bogdanowicze w Skałacie za powrotem do domu po kilkogodzinnej nieobecności. Zostawione w izbie, w której na bardzo gorącym piecu schły gotowe do przędzy motki, jedno 5 lat, drugie 3 lata, trzecie zaś 9 miesięcy liczące dziatki zastali oni w izbie pełnej dymu już nieżywe wskutek zatlenia się motków. Pomoc lekarska była już spóźnioną. Widok ojca zrozpaczonego, idącego wśród tłumu ludności za trojgiem trumienek na jednym wozie wiezionych, wywołał olbrzymie wrażenie.

Kronika powszechna.

§ **„Z małego garnizonu“** — drugie wydanie. Z Drezna piszą: W ciągu ostatnich kilku tygodni odległa o 20 minut koleją od stolicy saskiej Pirna była świadkiem całego szeregu pojedynków oficerskich. Pojedynki te wywołały ogromne zajęcie w całej prasie niemieckiej, okazało się bowiem, że nie tylko Forbach posiadał załogę, godną pióra Bilsego. Rzecz się tak miała: Porucznik 64 pułku artyleryi, Krohn, rodem z Lubeki, przeniósł się na służbę do armii saskiej i tu pokochał córkę znanego lekarza chorób umysłowych, profesora G., dyrektora przytułku dla nieuleczalnych w Sonnensteinie. Nie odznaczała się, co prawda, panna G. pięknością wybitną, posiadała jednak oczy tak urocze, tak dziwnie pociągające, że bogaty i piękny porucznik oprzeć się im nie mógł, oświadczył się o rękę panny, został przyjęty i dwa lata temu stanął z ukochaną przed ołtarzem.

Młodą małżonkę otoczył Krohn zbytkiem wyrafinowanym. Urządził mieszkanie wspaniałe, trzymał powozy i konie wierzchowe, wydawał bale, bywał z żoną na wszystkich zabawach drezdeńskich, szalenie w niej zakochany i dumny z powodzenia, jakiem cieszyła się w życiu towarzyskiem. Zwłaszcza korpus oficerski otaczał wesołą panię porucznikową względami niezwykłymi, porucznik atoli nie widział w tem nic złego, przypisując hołdy, składane małżonce, zaletom jej umysłowym i „savoir vivre'u. Tak przeszły dwa lata w szczęściu niezamąconem; aliści na kilka dni przed ostatniemi świętami Bożego Narodzenia zjawia się w mieszkaniu porucznika szef szwadronu i oświadcza zdumionemu, iż zmuszony jest zawiadomić go o życiu skandaliicznem małżonki, wywołującem zgorszenie w całym garnizonie.

— Pani Krohnowa — mówił — zaszczyca więcej, niż przyjaźnią, aż trzech naraz poruczników, a panowie ci nie tylko że nie czynią z tego tajemnicy, ale przyjmują także od hojnej pani podarunki i pieniądze. Kronika skandaliczna Pirny twierdzi nawet, że oprócz tych trzech poruczników cieszy się wielkiem uznaniem porucznikowej jeszcze trzech podoficerów i jeden lekarz wojskowy!

Porucznik wysłuchał z udanym spokojem wynurzeń zwierzchnika, a po jego odejściu oświadczył żonie, że wyruszą razem do Lubeki dla spędzenia świąt przy boku rodziców. Tak się też stało, ale po przybyciu do miasta rodzinnego Krohn zostawił tam żonę a sam powrócił do Pirny i przedsięwziął rewizyę gruntowną mieszkania. Niedługo potrzebował szukać dla odkrycia dowodów oczywistych zdrady ze strony ubóstwianej małżonki. Bilecików miłosnych, listów, naznaczających schadzki i zachwycających się wdziękami pani Krohnowej, były tam całe wiązki. Rotmistrz miał słuszność! Nieszczęśliwy małżonek w obec takich dowodów winy wyzywa na pojedynek wszystkich kochanków żony. Rozpoczął się wtedy cały szereg pojedynków, których echo obiegało całą prasę niemiecką pod nazwą pojedynków pirneńskich. Wszystkie te pojedynki odbyły się na pistolety. W dwóch pierwszych Krohn, strzelec wyśmienity, ranił śmiertelnie przeciwników, sześć następnych kończy się ranami lekkiemi lub wymianą kul bez wyniku, w dziewiątym wreszcie porucznik otrzymuje postrzał w ucho. Dziś ma się już znacznie lepiej i na rozkaz króla Jerzego przeniesiony będzie do innego garnizonu. Messalina saska powróciła pod skrzydła ojcowskie! Tak przedstawia się drugie wydanie „Z małego garnizonu“.

§ **Bal dworski w Petersburgu** odbył się w ubiegły poniedziałek w pałacu zimowym. Przybycia cara i jego rodziny oczekiwało w sali Nikołajewskiej 3.000 osób zaproszonych. Olbrzymia sala o 16 wielkich oknach, wychodzących na Newę, przedstawiała wspaniały i malowniczy widok. Car przybył o godz. 9. i pół w towarzystwie swej małżonki, Aleksandry, która wystąpiła w białej, srebrnolitej toalecie, w dyademie i wielkiej kolii brylantowej na szyi. Obecność carowej na balu kładzie kres szerzonym przez prasę zagraniczną wieściom o ciężkiej jej chorobie. Mikołaj II. rozpoczął bal polonezem. W pierwszej turze poloneza car towarzyszył małżonce; w drugiej cesarz podał ramię ambasadorowej austryackiej, a carowa tańczyła z ambasadorem włoskim. Po północy podano kolacyę, a o godzinie 2. carstwo pożegnali się ze swymi gośćmi.

§ **Nowy gubernator Rjeki,** Erwin Roszner baron Rosenegg objął przed kilkoma dniami urzędowanie. Według *Obzoru* Roszner jest Węgrem — *di freschissima data*. Jest synem wyższego oficera austryackiego (Słownica) a urodził się na Węgrzech. Na mowy powitalne, wygłoszone w 3 językach, odpowiedział wyłącznie po węgiersku. Jak wiadomo, wolne miasto Rjeka jest zamieszkałe w połowie przez Chorwatów, a w drugiej połowie przez Włochów, nadto jest tam garstka napływowych Niemców i Węgrów. W ręku tych ostatnich jest kolej i wszystkie urzędy państwowe.

§ **Międzynarodowa wystawa Maryańska** urządzoną będzie w tym roku w Watykanie. Wystawa będzie stanowić jeden z punktów programu półwiekowego jubileuszu uroczystości Niep. Poczęcia N. M. Panny. W dziale pierwszym wystawy zajmie miejsce sztuka: malarstwo, rzeźba i numizmatyka. Pomieszczone tam będą obrazy słynnych mistrzów, zarówno oryginały jak i reprodukcye. Rzeźba obejmie prace w marmurze, drzewie, kruszcu i szkle. Numizmatyka — medale i pieczęcie różnych epok. Dział trzeci przedstawiać będzie rozwój związków i stowarzyszeń katolickich, męskich i żeńskich, oraz stan obecny katolickich instytucyj praktycznych.

§ **Tegoroczne manewry cesarskie** odbędą się w obecności cesarza i arcyksiążąt Franciszka Ferdynanda i Eugeniusza w Czechach południowych, między Strallonicami a Prachatycami. W manewrach uczestniczyć będą korpusy: ósmy (praski) i czternasty (inszprucki). W czasie manewrów zwiedzi cesarz okolice, dotknięte w r. u. klęską powodzi. Kwatera cesarska znachodzić się będzie w Sztieknie, koło Strakonic, na zamku prezydenta izby panów, księcia Alfreda Windisch-Graetza.

Zmarli.

Ludwika z Kurtrów Bilińska właścicielka dóbr ziemskich umarła w Leszczynie dnia 5. bm. przeżywszy lat 78. Pogrzeb w poniedziałek o 10. rano.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie gal. tow. lekarzy weterynaryjnych odbędzie się w niedzielę 7. bm. o 9. rano ul. (Dominikańska l. 11.)

Na dochód kolonii wakacyjnej w Tuchli odegrają uczniowie szkoły kolejowej wraz z młodzieżą kolejowej szkoły przemysłowej w dniach 6. 7 i 8. bm. w budynku szkoły kolejowej widowisko „Boże Narodzenie“ ułożone przez Kruczkowskiego. Muzyka Martyniaka.

✱

Różnica.

Nauczycielka: Jaka jest różnica pomiędzy gęsią a kaczką?

Mania: Można powiedzieć: „głupia gęś“, ale nie mówi się: „głupia kaczka“.

Z całego świata.

Berlin 6. lutego. Wczoraj miał tu byty gubernator niemieckiej Afryki wschodniej, jenerał Liebert, odczyt, w którym doszczętnie skrytykował całą dotychczasową niemiecką politykę kolonialną. Co do przyczyn powstania Hererów w niemieckiej Afryce południowo-zachodniej oświadczył, iż musi milczeć z powodów, których wymienić nie chce.

Rzym 6. lutego. Minister wojny wydał okólnik do oficerów przestrzegający ich przed zwiedzaniem jaskiń szulerni w Monte Carlo i nakazujący władzom wojskowym karać każdego oficera, któryby tego okólnika nie usłuchał.

Medyolan 6. lutego. Dzienniki tutejsze donoszą, że odbudowanie dzwonnicy św. Marka w Wenecyi jest zakwestyonowane. Nowy ruszt dla rozszerzenia fundamentów usunął się a z nim część placu.

Heidelberg 6. lutego. Liczba osób, które z powodu spożytych przy festynach w sobotę i niedzielę kiełbas i wędlin w niektórych traktyerniach tutejszych, zachorowały, wynosi około 60; nie zaszedł jednak żaden groźny wypadek.

Berlin 6. lutego. *Berliner Tagblatt* donosi, że malarz Franciszek Lenbach ciężko zachorował. Jest tylko mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Monachium 6. lutego. Rada kolejowa przyjęła wniosek zarządu bawarskich kolei państwowych z zarządzeniem zniesienia wagonów I. klasy przy wszystkich pociągach osobowych.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 5. lutego. 1904 o godzinie 7 rano — Czerniowce —1·7 Tarnopol —·—, Lwów +4·4, Skole +1·5, Przemyśl —·—, Jarosław —·— Tarnów +1·8, Nowy Zagórz +0·8, Kraków +1·5, Praga +0·5, Wiedeń +1·0, Semmering —·—, Budapeszt +2·2, Ischl —0·2, Riva +8·2, Tryest +13·5; Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Co kraj, to obyczaj.

Stare to przysłowie niejednokrotnie bywa na ustach ludzi, ale wielu zapewne nie wie, że są kraje, często o miedzę, jak to mówią, od siebie oddalone a pod względem obyczajów i zwyczajów tak odległe, jakby je tysiące mil przedzielały.

Warto tedy przytoczyć niektóre zwyczaje, dające nam obraz tego, że np. w jednem miejscu za przymiot jest uważane to, co w drugiem jest wadą nie do podarowania; że za to samo chwalą cię w jednym kraju, za co w drugim gotowi nawet obić.

I tak np w Niemczech, jeżeli jesteś gościem w czyim domu, podobasz się gospodyni najlepiej, jeżeli pozwolisz sobie żołądek przeładować, inaczej myślałaby, że masz złe wyobrażenie o jej sztuce kucharskiej. W Hiszpanii strzeż się natomiast wypróżnić raz nałożonego talerza i nie zapomnieć zostawić nieco jadła na talerzu, inaczej będziesz uważany za człowieka bez wychowania. Tak samo bądź tam ostrożny z piciem. W Madrycie uważanoby cię za pijaka, jeżelibyś choćby pierwszą szklankę całą wychylił; ale w Sevilli możesz wypróżnić butelek z „Manzanillą“, ile ci się podoba, bo tam Andaluzyjczycy przyjęli picie w spadku po Wandalach i Germanach. We Włoszech, jeżeli chcesz uchodzić za człowieka z dobrem ułożeniem, to po wychyleniu pierwszej szklanki, stanowczo a grzecznie podziękuj, gdy ci drugą ofiarują.

W Niemczech mieszczanka z całym spokojem robi w niedzielę propozycyę mężowi, aby z całą rodziną pójść na obiad do restauracyi, bo i ona chce mieć odpoczynek niedzielny. W Anglii nie odważyłby się żaden mąż zaproponować żonie czegoś podobnego, boby się zaraz naraził na pytanie obrażonej połowicy: „od kiedy mu te obiady w domu nie smakują?“

Proszę sobie wyobrazić, że dama prowincyonalna we Francyi nie miałaby odwagi wziąć w usta papierosa, choć w krajach słowiańskich stało się to już zwyczajem, podczas gdy w Kopenhadze panie palą w kawiarni najsilniejsze cygara. Podczas gdy w Niemczech, gdy się gościa chętnie w domu widzi, podaje mu się kieliszek wina, lecz gdy wizyta dłużej się niż potrzeba przeciąga, spogląda gospodarz domu dyskretnie na zegarek, to w Turcyi ma się rzecz inaczej. Gdy przyjdziesz, każe ci pan domu podać przez służącego filiżankę kawy i cygaro. Jeżeli po chwili klaśnie w dłoń i każe służącemu dać ci drugą porcyę, to znaczy mniej więcej, co: „Czelebi — oddal się“. W Monachium damy nie żenują się wcale wchodzić do piwiarni bez mężów. W Stambule pobożny małżonek wsiadając z żoną do tramwaju, pakuje ją bez ceremonii szybko do oddzielonego grubą zasłoną przedziału dla kobiet.

W Ameryce, jeżeli pani domu ma wizytę jakiego pana, to małżonek nie ważyłby się do jej pokoju wejść bez zapukania. Jeżeli spotkasz na ulicy Niemca, grzeczność wymaga, abyś go spytał o zdrowie żony; na Wschodzie uważają takie zapytanie za ciężką obrazę. Składasz np. w Japonii przyzwoitą wizytę, to wizytowany przez ciebie na znak czci przyszle ci do domu parę milutkich gejsz.

Prawdziwa Amerykanka nie ścierpi, abyś za nią zapłacił bilet tramwajowy; jeżeli hiszpance towarzyszysz przy zakupnie, to ty jesteś obowiązany płacić wszystko, choćby zakupy tysiące wynosiły. A więc strzeż się!

Gdy cię Amerykanin zaprosi na ulicy na szklaneczkę, nie powinieneś mu odmówić, bo ci zemstę zaprzysiągł. Hiszpan ofiaruje ci wszystko, co ma i co się u niego znajduje — ale biada ci, gdybyś to wziąwszy dosłownie, chciał zabrać co ze sobą. Grzeczność dochodzi do niezwykłej przesady. Kiedy Hiszpan rozmawia z tobą i włoży cygaro w usta, wyjmie je natychmiast, gdy ty nie palisz i podając ci, zapytuje: „le gusta?“. W Madrycie pewnego Anglika omal straszliwie nie zbito, że chciał istotnie odejść z kosztowną laską, którą mu Hiszpan „darował“. Anglik nie obrazi się, gdy prośbę jego odrzucisz, ale zrobisz sobie z niego śmiertelnego wroga, gdy mu słowa nie dotrzymasz. U nas gwizdanie w teatrze lub wogóle u kogoś uchodzi za lekceważenie i obrazę; we Włoszech jest to utartym zwyczajem, chcąc okazać swe ukontentowanie. U nas rosołem obiad się zaczyna, w Szwecyi nim się kończy.

Ładne Paryżanki unoszą podczas deszczu suknie w górę, aby zgrabne nóżki pokazać; surowa Rzymianka powłóczystej swej szaty nie podniesie, żeby się nie wiem jak miała zabłocić. W Niemczech każdy mieszczuch czeka chwili, aby módz włożyć na siebie uniform, zaś oficer angielski wypatruje tylko sposobności, aby się przyodziać w suknie cywilne.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Łucyan Rydel w Pradze** jest podejmowany z wielką serdecznością i gościnnością. Dziś wieczór odegranym będzie w Nar. Divadle po raz pierwszy jego dramat „Na zawsze“, który świetnie przełożył na język czeski znany przyjaciel Polaków, p. Franciszek Vondraczek. O nowej premierze polskiej i jej autorze tak piszą *Nar. Listy*: „Publiczność czeska pozna w tem dziele talent jednego z najwybitniejszych młodych autorów polskich, a naszemu repertuarowi przybędzie świetna, dramatycznie potężna, a pod względem literackim cenna nowość. Widownią gry jest jedna z przelicznych tragedyj rodzinnych, jakie się rozegrały po nieudałem powstaniu 1863 r., a można powiedzieć, że dramat Rydla odźwierciedla siłę i pełną bolu krasę obrazów sławnego, polskiego malarza, Artura Grottgera, którego porywające cykle „Polonia“ i „Wojna“ zwróciły na się w latach 60-tych uwagę całej Europy. Łucyan Rydel był obecny na ostatnich próbach swego dramatu. Wczorajsze *Nar. Listy* poświęciły dramatowi Rydla bardzo po-

chlebny fejleton, w którym jest przedstawione tło historyczne r. 1863 i charakterystyka działalności literackiej autora dramatu.

* **Artyści Nar. Divadla we Lwowie.** Dzienniki czeskie donoszą, że jeszcze przed ukończeniem sezonu zimowego przybędą do Lwowa korporatywnie członkowie dramatu praskiego teatru narodowego. Dadzą oni w naszem mieście kilka przedstawień; w pierwszym rzędzie odegrają „Karykatury“ i „Winę“.

* **Sztuka polska w St. Louis.** Jak wiadomo w oddziale austryackim na wystawie wszechświatowej w St. Lois, jedną salę odstąpiono wspólnie Czechom i Polakom na urządzenie wystawy obrazów i rzeźb. Ponieważ z powodu zatargu z ministerstwem oświaty, wiedeńska secesya w wystawie w St. Lonis udziału nie weźmie, przeto wolną wskutek tego salę przeznaczono dla wyłącznego użytku sztuki polskiej. Donosiliśmy już, że urządzeniem polskiego oddziału sztuki na wystawie w St. Louis zajmie się dyrektor Fałat.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

W niedzielę popołudniu „Safanduły“ Sardona, wieczorem „Don Juan“ opera Mozarta.
W poniedziałek „Antonina Sabrier“.
We wtorek „Posłaniec Nr. 6666 operetka z prologiem Zie. era.
We środę „Mieszczanie“ sztuka Gorkiego.
We czwartek po raz I. „Luiza“ opera w 4 aktach G. Charpentiera.
W piątek po raz I. „Poniedziałek karnawałowy“ sztuka w 5 aktach Hartlebena.
W sobotę „Luiza“ opera Charpentiera.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek „Wesele Figara“.
We środę „Syn nadnaturalny“.
We czwartek „Ludka“ Vebera.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Interes interesem“.
W niedzielę „Interes interesem“.
W poniedziałek koncert Van Dycka.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Dr L. Kubala o ugodzie perejesławskiej.

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu tow. historycznego (patrz w kronice) dr. Ludwik Kubala odczytał rozprawę „O ugodzie perejesławskiej, zawartej w styczniu r. 1654.“

Opisawszy położenie Perejesławia w niezwykle szczegółowem lecz ciekawem opowiadaniu, przedstawił prelegent zawarcie ugody, niezwykle ważnej dla rozwoju południowo-wschodniej Europy.

Chmielnicki od pewnego czasu prowadził ożywioną korespondencyę z carem Aleksym. Początkowo była ona dumną, lecz wraz z niepowodzeniem Chmielnickiego zmieniał się i ton jej. Wynikiem tej korespondencyi było przybycie licznego poselstwa carskiego pod wodzą Boturyna w dniu 10. stycznia 1654 r. do Perejesławia. Poselstwo to przyjął pułkownik Tetera na czele 6 sotni kozactwa w zastępstwie Chmielnickiego, który przebywał w Czehryniu, pogrzebawszy syna Szymonka. Z Czehrynia też wysłał listy do siczy, wzywające na naradę. Odbyła się też ona dnia 17. stycznia w Perejesławiu.

Następnego dnia przedstawił Chmielnicki licznie zebranej starszyźnie i kozactwu cel zebrania ich i poselstwa Boturyna. Ponieważ jednomyślnie zgodzono się poddać carowi, Chmielnicki w otoczeniu pułkowników i posłowie udali się do cerkwi, gdzie przysięgę miał odebrać archimandryta kazański. Tu Chmielnicki zażądał od posłów złożenia przysięgi, a ponieważ ci nie chcieli złożyć przyrzeczenia, Chmielnicki wraz z atamanami opuścił sobor, celem porozumienia się. Po długiej naradzie zjawił się Tetera, żądając imieniem Chmielnickiego złożenia przysięgi. Po załagodzeniu tej spornej kwestyi Chmielnicki i pułkownicy złożyli przysięgę wśród radosnych okrzyków zgromadzonych. Lecz — jak mówi Boturyn — dumny hetman zachowywał się nader nieprzystojnie, gdyż, hołdując zwyczajowi, pił!

Ciekawe światło rzuca nadto relacya poselstwa na powszechnie panującą opinię o dokonanej przysiędze, która zdaniem wielu współczesnych, była tylko aktem chwilowej polityki. Przekonanie to potwierdza popłoch i zamieszanie, jakie zapanowało wśród szerszych mas ludności, a nawet i w wojsku. Wiele pułków nie chciało złożyć przysięgi. Podobnież akt ten spotkał się z oporem wśród mieszczan, których w wielu razach przemocą zmuszano do złożenia przysięgi. Ugoda ta oderwała od Korony obszar kraju ze 170 grodami. W krótkim też czasie złożyło przysięgę 127.388 osób. Traktat ten położył silne podwaliny pod rozwój potęgi caratu.

Po krótkiej dyskusyi nad określeniem daty używania przez carów tytułu „samodzierzca wielkiej i małej Rusi“ przewodniczący zamknął obrady.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dyrekcya Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych czyni przygotowania do obchodu rocznicy półwiekowego istnienia Towarzystwa. Program obchodu obejmie wielką wystawę, zjazd artystów polskich, wydawnictwa jubileuszowe itp.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Gubernator warszawski przedstawił — jak opowiadają — generał-gubernatorowi memoryał sekretny w sprawie położenia żydów. Memoryał jest zredagowany bardzo nieprzychylnie dla żydów. W szczególności gubernator warszawski widzi w syonizmie czynnik nie pożądany nietylko dla ludności miejscowej, ale również i dla władzy państwowej. Domaga się dalej autor memoryału reformy chederów, zwrócenia bacznej uwagi na wpływ rabinów, oraz ograniczenia autonomii wyznaniowych gmin żydowskich. O charakterze żydów i o wpływie ich na ludność miejscową memoryał wyraża się bardzo niepochlebnie.

Telegramy i telefonematy.

Delegacye.

Wiedeń 6. lutego. Komisya dla zamknięcia rachunkowego delegacyi węgierskiej obradowała wczoraj popołudniu nad zamknięciem wspólnych rachunków za rok 1901. Prezes komisyi poruszył sprawę ustawowego uregulowania stosunków wspólnej izby obrachunkowej. Wspólny minister skarbu Burian oświadczył, że nad dotyczącym projektem rozpoczęły już oba rządy obrady. Prezydent wspólnej izby obrachunkowej Plener wyraził nadzieję, że już w najbliższym czasie zostanie ustawowo uregulowane stanowisko tego trybunału. Izba obrachunkowa już w r. 1902 wypracowała odnośny projekt.

Wiedeń 6. lutego. Komisya marynarki węgierskiej delegacyi rozpoczęła obrady nad budżetem marynarki.

Sytuacya.

Tryest 6. lutego. *Piccolo* dowiaduje się, iż bynajmniej jeszcze nie jest rzeczą postanowioną, że uniwersytet włoski założony zostanie w Tryeście. Za Tryestem przemawia ministerstwo oświaty, ale ze względów politycznych sprzeciwia się temu ministerstwo spraw wewnętrznych a i namiestnik Tryestu oświadczył się przeciw Tryestowi.

Rosya-Japonia.

Londyn 6. lutego. Wyjazd floty rosyjskiej z Portu Artura zaniepokoił tu w wysokim stopniu opinię publiczną. Z Czifu donoszą do *Daily Mail*, że flota rzeczona krąży wzdłuż wybrzeży koreańskich i że ma tam wysadzić na ląd 6.000 wojska. Z Seulu nadeszła do Czifu wiadomość, że rząd japoński ma po otrzymaniu odpowiedzi rosyjskiej zerwać wszelkie układy. W odpowiedzi na wyjazd floty rosyjskiej na pełne morze zamierza Japonia rozpocząć natychmiast przewóz wojska na Koreę.

W Seulu, stolicy Korei, sądzą, że flota rosyjska płynie do portu Chemulpo i że tam przyjdzie do pierwszej bitwy morskiej między obu flotami. Z tego powodu powstała w Seulu panika i anarchia.

Seul 6. lutego. Z Jongampho nad rzeką Jalu donoszą, że zbliżają się tam znaczne oddziały rosyjskie i że przednie ich straże już wkroczyły do Korei.

Berlin 6. lutego. Korespondent *Berl. Tagblattu* donosi: W ostatnich dniach odbywa się niezwykły ruch wojsk rosyjskich w wschodniej Azyi. W Władywostyku uruchomiono całą stojącą tam na kotwicy eskadrę armii lądowej. Ruch ten ma ścisły związek z odpowiedzią rosyjską, która w sobotę doręczona będzie rządowi japońskiemu. Rosya pragnie pobrzękiwaniem bronią nadać większą wagę swej odpowiedzi i uprzytomnić Japonii, że jest już gotową nawet do ewentualnej krwawej rozprawy. Rosya nie przyjęła bowiem wszystkich uczynionych jej przez Japonię propozycyj, liczą się więc z tem, że jej odpowiedź nie zadowoli rządu i opinii japońskiej.

Waszyngton 6. lutego. Donoszą tu, że Japonia, dzięki znakomitej organizacyi, jaką już sobie wytworzyła na lądzie stałym, może w krótkim czasie przez zburzenie mostów i torów przerwać wszelką komunikacyę na kolejach mandżurskich i w ten sposób przeszkodzić dalszym transportom wojsk rosyjskich na pole walki.

Nowy Jork 6. lutego. Wszystkie towarzystwa telegraficzne oświadczyły, że za depesze do Japonii i Korei nie przyjmują odpowiedzialności i ekspedyować je będą tylko na odpowiedzialność wysyłających.

Waszyngton 6. lutego. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że rząd japoński sprowadza do Seul poddanych japońskich, mieszkających nad brzegami rzeki Jalu.

Irkuck 6. lutego. Nadszedł tu telegram z rozkazem, aby jak najrychlej wysłano 45 wiorst szyn dla kolei syberyjskiej.

Singapore 6. lutego. Dwa japońskie okręty wojenne wyjechały stąd w kierunku północnym.

Paryż 6. lutego. Tutejszy poseł japoński oświadczył, że nie jest prawdą, iż Japonia zachowuje stanowisko odporne w obec ustępstw Rosyi. Japonia poczyniła już bardzo wiele ustępstw i jeśli tylko Rosya da odpowiedź zadowalającą na ostatnią notę, to Japonia z pewnością będzie zadowolona.

Władywostok 6. lutego. (Doniesienie Rosyjskiej Agencyi Telegr.) Nagły wyjazd Japończyków przypisują także jakimś tajnym zarządzeniom rządu japońskiego. Agent handlowy japoński popierał ten wyjazd, który przybrał charakter ucieczki. Japońskie domy handlowe w ciągu dnia wczorajszego sprzedały swe towary za kilkaset tysięcy rubli. Aby zrozumieć ceny, po jakich sprzedawano towary, wystarczy podać, że towar wartości rubla sprzedawano za 5 kopiejek. Kilka warsztatów zamknięto dla braku robotnic. Dwa okręty z 1500 ludzi już odpłynęły; dwa inne zaś czekają, aby zabrać resztę Japończyków. W mieście panuje bardzo wielkie wzburzenie i niepewność z powodu braku autentycznych wiadomości.

Wiedeń 6. lutego. Na podstawie nadeszłych tu wiadomości, cała prasa uważa wojnę za nieuniknioną. Głównem żądaniem Japonii jest, aby Rosya wycofała swe wojska z Mandżuryi. Na to Rosya nigdy się nie zgodzi. Zdaje się, że wybuch wojny teraz byłby dla Rosyi bardzo nie na rękę, gdyż Japonia pod względem uzbrojenia się daleko więcej postąpiła, niż Rosya. Przyczyną rzekomo pokojowych dążeń Rosyi jest także obawa, iż w razie wybuchu wojny na dalekim Wschodzie powstaną niepokoje na Bałkanie. Niestety, zapatrywanie to jest zupełnie słusznem. Szczególniej zwraca uwagę ten fakt, że Borys Sarafow rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi, które mają pochodzić z Anglii. Powtarza się więc ten sam manewr, którego Anglia naprożno próbowała w Galicyi podczas wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877/8.

Paryż 6. lutego. Według depesz prywatnych z Soeul, dziś nastąpi wyładowanie wojsk rosyjskich w Czemulpo na Korei. O wyładowanie tych wojsk prosił cesarz koreański, gdyż 3000 Japończyków, którzy dotychczas mieszkali w Korei jako spokojni kupcy, chwyciło za broń i usiłowało zdobyć garnizony koreańskie w Soeul i w okolicy. Byli to przebrani żołnierze japońscy.

Z Serbii.

Belgrad 6. lutego. Jako jeden z bezpośrednich powodów dymisyi gabinetu Gruicsa podają ostatnie oświadczenie ciała dyplomatycznego, że członkowie jego nie wezmą udziału w balu dworskim, jeśli królobójcy nie zostaną usunięci ze służby dworskiej. Stronnictwo królobójców połączyło się ze skrajnymi radykałami i rozwija agitacyę w celu niedopuszczenia gabinetu Passicza, który do programu swego przyjął wykluczenie wszystkich królobójców i sprzysiężonych ze służby dworskiej.

Belgrad 6. lutego. Gruicz i Proticz odmówili przyjęcia misyi utworzenia nowego gabinetu. Król powołał do siebie przywódcę skrajnych radykałów Żłokowicza.

Macedonia.

Konstantynopol d. 6. lutego. Sułtan przyjął wczoraj po selamliku ambasadorów Niemiec, Anglii i Włoch. Włoski ambasador przedstawił sułtanowi generała Georgisa, który przybrał mundur tureckiego generała dywizyi. Sułtan przyjął Georgisa bardzo serdecznie.

Parlament angielski.

Londyn 6. lutego. Izba posłów odrzuciła w dyskusyi adresowej 278 głosami przeciw 192 poprawkę Robsona o wyrażenie rządowi nagany z powodu złego kierownictwa i niedbalstwa, jakie okazał w wojnie transwalskiej. Minister wojny oświadczył w ciągu dyskusyi, że rząd bierze sobie bardzo gorąco do serca naukę z wojny transwalskiej i w najbliższym czasie przystąpi do nowego uzbrojenia artyleryi która później przewyższać będzie wszystkie artylerye europejskie.

Powstanie Herrerów.

Berlin 6. lutego. Gubernator z Windhuku doniósł telegraficznie, że wedle informacyj miejscowych mieszkańców, Herrerowie wymordowali dn. 14. stycznia robotników i urzędników oddziału kolonialnego radcy legacyjnego Hepplera. Natomiast nie ma potwierdzenia śmierci korespondenta *Kölnische Zeitung*, Müllendorfa i dr. Gebera.

Berlin 6. lutego. Cesarz Wilhelm pożegnał wczoraj w dziedzińcu zamkowym oddział, wyruszający do niemieckich kolonij w w Afryce. Oddział ten składa się z 392 żołnierzy, 23 oficerów i 3 lekarzy.

Waszyngton 6. lutego. Narodowo-republikański Związek redaktorów jednogłośnie przyjął rezolucyę, w której ogłasza Roosevelta kandydatem na prezydenta i wzywa członków Zjednoczenia, aby wszystkiemi siłami popierali tę kandydaturę.

Paryż 6. lutego. Rewizya procesu Dreyfusa w trybunale kasacyjnym rozpocznie się dnia 25 bm.

Madryt 6. lutego. Studenci urządzili wczoraj pochód maskowy, który następnie przemienił się w republikańską demonstracyę. Śpiewano Marsyliankę i wznoszono okrzyki po ulicach. Policya kilka osób aresztowała. Sprawa ta znalazła odgłos na posiedzeniu izby deputowanych. Na dotyczącą interpelacyę odpowiedział prezydent ministrów Maura, że studenci mieli prawo urządzić pochód, lecz nie wolno im było urządzać demonstracyi na korzyść republiki.

Petersburg 6. lutego. Minister oświaty Zenger na własną prośbę ustąpił dla braku zdrowia. Zenger mianowany został senatorem.

Dział ekonomiczny.

β **Monopol wódczany.** Radca skarbowy dr. Lippert wygłosił wczoraj w Wiedniu w stow. austryackiem antialkoholicznem mającem na celu zwalczanie pijaństwa, odczyt, w którym przemawiał za zaprowadzeniem monopolu wódczanego w Austryi. Z pomocą monopolu wódczanego i ograniczenia sprzedaży cząstkowej najłatwiej można zwalczać pijaństwo. Przy tej sposobności skarb państwa zarobi na 348 milionów koron wpływów na czysto 245,800.000 koron rocznie przy konsumcyi 970.000 hektolitrów rocznie. Ministerstwo skarbu posiadać ma już kilka zupełnie gotowych projektów wprowadzenia monopolu wódczanego w Austryi. Te projekty ministerstwa skarbu sięgają jeszcze roku 1902.

β **Nafta rumuńska.** Z Rumunii donoszą o wielkim ruchu na targu naftowym. Wszystkie interesowane tam drobne towarzystwa, dla produkcyi nafty jednoczą się. Powstało już pod patronatem berlińskiej „Disconto Gesellschaft“ towarzystwo z kapitałem 10 milionów fr. i dwa inne z kapitałami po 4 miliony franków.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 6. lutego. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·25 do 8·50, pszenica nowa 8·10 do 8·25, żyto gotowe 6·50 do 6·70, nowe 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·40 do 5·75, nowy 5·25 do 5·50, jęczmień pastewny 5·20 do 5·30, jęczmień browarny 5·60 do 5·80, rzepak 9·40 do 9·75, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 10, wyka 5·50 do 5·75, bobik 5·75 do 6·00, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·00 do 6·25, stara 6·20 do 6·30, chmiel za 56 kilo od 120 do 130, koniczyna czerwona 65·— do 76·—, biała 65·— do 90·—, szwedzka 55·— do 80·—, tymotka 22·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 20·50 do 20·75 paritas Tarnopol eskontyngentowy 15·50 do 15·75.

Wiedeń dnia 6. lutego. Cukier 18·50 do —·— (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·00 do —·— (silnie).

Budapeszt dnia 6. lutego. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·85 do 7·86, na październik 7·66 do 7·67, żyto na kwiecień 6·54 do 6·55, na październik 6·49 do 6·50, owies na październik 5·47 do 5·49, na kwiecień 5·49 do 5·50, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·28 do 5·29, na lipiec 5·40 do 5·41, rzepak na sierpień 11·30 do 11·40.

Oferty na pszenicę: mierne
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pada deszcz.

Z rynków pieniężnych.

Paryż dnia 6. lutego. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 97·92 Mąka 29·95.

Berlin dnia 6. lutego. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·95 (podług obliczenia procentowego) Spirytus ——, Austryackie kredyty 000·00, Disc. Commandit. 000·00.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Z ostatniej chwili.

Ze sytuacyi.

Wiedeń 6. lutego. (tel. pryw.) Niefortunne wykolejenie dra Derschatty, generała stronnictwa niemiecko-ludowego a zarazem filara obecnego rządu, utrzymuje koła parlamentarne w ciągłem naprężeniu. Poszczególne expozytury stronnictwa zrazu groźną przybrały wobec Derschatty postawę, lecz jak zwykle niekonsekwentne to stronnictwo po krótkim czasie taktykę swą zmieniło i z tym samym zapałem, z jakiem zgromiło wystąpienie dra Derschatty, udzieli mu pochwały i wyrazi zaufanie.

Dzis odbywa się plenarne posiedzenie stronnictwa niemiecko-ludowego, na którem przykra ta afera ma być gruntownie załatwioną.

Rządowi nie mało zależy na utrzymaniu harmonii w stronnictwie i utrzymanie u jego steru tak zręcznego i powolnego dyplomaty jak dr. Derschatta.

Dlatego rząd zmobilizował dziś całą prasę wiedeńską począwszy od *N. fr. Presse*; prasa ta w całym szeregu wstępnych artykułów stara się dowieść, że między dr. Derschattą a ludowcami niemieckimi „nic nie było“. Derschatta — nie ulega to wątpliwości — otrzyma solidarny dowód zaufania i chyba przewodnictwo klubu zatrzyma.

Z zażegnaniem tego sporu usunięta wprawdzie zostanie jedna z trudności parlamentarnego położenia ale bynajmniej nie największa. Czesi, mimo optymistycznych tendencyjnie biuletynów niektórych dzienników czeskich — uchwalili nie zmieniać taktyki wobec rządu.

Rząd ze swej strony terminu zwołania rady państwa stara się użyć jako presyi na Czechów. W kołach politycznych sądzą atoli, że wobec sytuacyi, w jakiej znajduje się skarb państwa, rządowi bardziej na parlamencie zależy, aniżeli Czechom.

Drugie gimnazyum w Rzeszowie. Cesarz zezwolił na otwarcie II. gimnazyum państw. w Rzeszowie.

= (g) **Zniknął bez śladu** majster szewski, Adolf Nowotny, zamieszkały przy ul. Zamarstynowskiej 103. Nowotny wydalił się jeszcze w styczniu, wyjawiając zamiar odebrania sobie życia i dotychczas nie powrócił.

Stanisław Wyszyński, uczeń III kl. realnej, otrzymawszy złą notę, uciekł, prawdopodobnie do Krakowa.

= (g) **Pociecha z Niemcami.** Aptekarz Henryk Blumenfeld sprowadził do swej fabryki konserw Niemca Maryana Haasa z Ploen w Holsztynie na werkmistrza. Haas pierwszego dnia pobrał zaliczkę 400 kor. i... uciekł.

Niemiec ten, sprowadzony do nas przez tutejszego przedsiębiorcę, oszukał jeszcze kilku robotników na kilkadziesiąt koron

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1904/5 w pierwszych dniach kwietnia 1904.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: Teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich. Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże się, że przynajmniej **15-ty rok życia ukończył,** że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, że jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów; 2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych. Kandydaci, którzy odbyli **przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, **mają pierwszeństwo** przed innymi. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 300 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego. Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe. Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15. marca 1904 r.** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 132

Pożyczki na Losy i efekta pod warunkami najkorzystniejszymi. 13

Losy

gdziekolwiek zastawione, we Lwowie albo też w bankach prowincyonalnych, wykupujemy i dopłacamy **do pełnego kursu dziennego.** Te same losy (tj. te same serye i numera) odsprzedajemy na życzenie na dowolne raty miesięczne. Posiadacze losów potrzebujący gotówkę mają u nas tę bardzo wielką dogodność, że otrzymują za swoje losy **pełną wartość kursową,** zapewniając sobie zarazem **natychmiastowe wyłączne prawo gry** przez równocześnie wystawioną umowę, zaopatrzoną w numera i serye owych losów.

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Wszelkich infomacyi tyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie a na zapytania odpowiada się natychmiast.

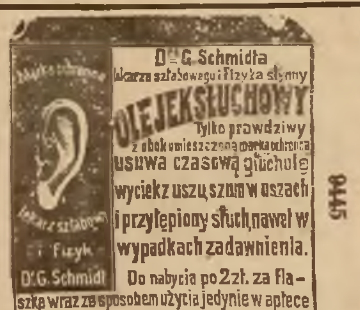
Do robienia grup lub portretów w pokoju



poleca się nowy proszek błyskawiczny *WULKAN* nie dający dymu, nie eksploduje i o trzecią część tańszy od wszystkich znanych dotychczas. Liczne uznania są do przejrzenia w hurtownym składzie aparatów fotograficznych

Edmunda BRODKOWSKIEGO

Lwów, plac Halicki 14. 83



9445

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Pierniki po różnych cenach. **Herbatniki doskonałe,** sporządzone podług najlepszych przepisów, pudełko (70 sztuk) 1 k. 20 h. **Owoce kandyzowane** pudełko 1 k. i 2 k. **Kiełbasy polskie** na surowo do jedzenia klg. 2 korony. **Polędwica i szynka westfalska** w pęcherzu klg. 3 k. 90 h. **Półgąski** (jak pomorskie) klg. 3 k. 90 h. — poleca **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**



J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Gorzelnik Polak, 35 l., żonaty, tęgi w swoim zawodzie, obeznany z gospodarstwem, doskonały myśliwy, mający jak najlepsze świadectwa, poszukuje od 1. lipca posady w większej gorzelni. Łaskawe zgłoszenia wraz z nadm. zast. adresować pod „St. W. K.“ na ręce Administracyi tego pisma. 16

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, szpilki bukietowe oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca **Fr. Kwaśniewski,** we Lwowie, Halicka 15. Przyjmuje wszelkie reperacye i obstalunki. 3

Kukurydzę każdej jakości dostarcza tanio J. Spanndorf, Nowosielitza (Bukowina) Na żądanie próbki. 296

Leśniczy młody, energiczny, posiadający dwunastoletnią praktykę, poszukuje posady zaraz na wikt lub ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem W. G. poste rest. Koropiec. 17

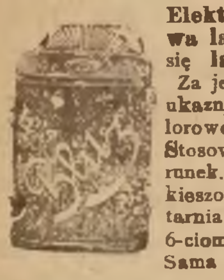
Pisarza ekonomicznego poszukuje i zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Zarząd dóbr Laszki murowane, poczta Lwów, Podsamcze. 140

Ogrodnika zdolnego, obeznanego z pszczelarstwem, kawalera, poszukuje zaraz Zarząd dóbr Łukawiec, poczta Wielkie oczy. 18

Służbę dworską i miastową dostarcza korzystnie Kantor służbowy, Lwów, Kamińskiego 6. 19

Nauczycielki, bony, panny służące, gospodynie, oraz wszelką służbę męską i żeńską, poleca Biuro Maryi Niemczynowskiej, — Lwów, Rynek 12 a. 20

Elektro magika! 36



Elektryczna kieszonkowa lampa z wkładającą się latarnią magiczną! Za jednem pociśnięciem ukazują się wspaniałe kolorowe obrazy na ścianie. Stosowne na piękny podarunek. Do użytku jako kieszonkowa lampa i latarnia elektryczna. Cena z 6-cioma obrazami k. 5·50. Sama elektryczna lampa kieszonkowa k. 3. Baterya zapasowa k. 1. Wysyłka za pobraniem. Dom eksportowy M. Rundbakin, Wien IX., Berggasse 8.

Ochraniajcie swoje nogi

przed nagniotkami, guzami, przemoczeniem, zimnem. Wszystkie te przypadłości powstałe przez nadmierne pocenie i noszenie piekących podeszew, ustają przy noszeniu **Dr. Högyes'a patent. asbestowych podeszew** za parę 80 hal., kor. 1·20, 2·40.

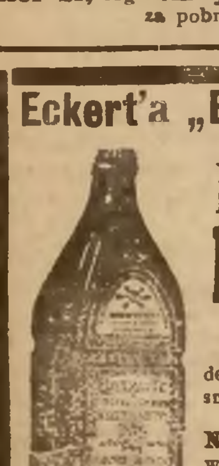


Noga przy noszeniu dawnych piekących podeszew.

Noga przy noszeniu asbestowych podeszew.

Asbestowe potniki k. 1. Odsprzedawcom wysoką prowizyę. Cenniki gratis. Skład główny wyłącznie asbestowych towarów: **Wien I., Dominikanerbastei 21,** róg Franz Josefs Quai. Wysyłka za pobraniem. 154

Eckert'a „Edelraute“



dietetyczny Naturalny **LIKIER** z wysoko górskich ziół destylowany, bardzo smaczny, wzmacniający żołądek. **Na polowania** lub wycieczki, zmieszany z wodą, znakomity **odświeżający napój.** Poleca się jako najlepszy domowy środek!

Cesarsko król. nadw. dostawca

Albert Eckert,

Graz. 20

Zakład leczniczy PRIESSNITZTHAL w MÖDLING pod Wiedniem

dla chorych **na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.**

Metody leczenia:

Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bulling
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasorodowe
Dobre odżywianie	Masaż

Zdrowotna gimnastyka.

Cenniki gratis. 73

Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

drukarń kauczkowych

Skład



Perfect.

Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA,

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 14, wykonuje różne stampilie metalowe i kauczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. 24

Fabryka organów kościelnych i harmonium

Rudolfa Haase'go

we Lwowie, ul. Pijarów l. 7, poleca swoje wyroby, równe bezwarunkowo co do ceny i jakości wyrobom firm obcych. 126

Dobra sposobność.

Wskutek wydzierżawienia dóbr odbędzie się **d. 23. i 24 lutego br.,** na folwarku Twierdza, 6 klm. od stacyi Mościska, 6 klm. od stacyi Sądowa Wisznia, i 3 klm. od stacy Chorośnica,

Licytacya

na konie robocze i narzędzia: tudzież maszyn rolniczych, wszystko w najlepszym stanie. 156

Zarząd dóbr Twierdza.

o 50% taniej od cen sklepowych

dostarczam nowe



Singera maszyny do szycia o najlepszem wykończeniu, skutkiem czego odpowiadają odnośnym celom, dla jakich bywają nabywane. Wysokoramienne ręczne z elegancką pokrywą, wszelkiemi przyborami, ilustr. podręcznikiem **42 k.** Nożną **49 k.** Pierścieniowa, niezrównana do użytku domowego i przemysłu **78 k.** Centro-szpulkowa **90 k.** Gwarancya 5-letnia. Sprzedaję tylko za nadesłaniem 15 koron zadatku — reszta za zaliczką kolejową. Jedyny skład **M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX.** Berggasse nr. 3. Firma założona w r. 1875. Katalogi bezpłatnie. Korespondencya polska. 37

✚ Szczupli ✚

osłabieni i dzieci **nabiorą ciała** po krótkiem użyciu najlepszego środka pożywnego

„Kopolo“ (pr. ochron.)

Panie mieć będą wspaniały biust.

W dawkach po k. 1·80 3·60 6·— na 6 14 30 dni

Pewne działanie. Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach En gros: Fr. Vitek & Co., Prag, Wassergasse nr. 33. We Lwowie: **Piotr Mikolasch i Sp. apt., — Z. Rucker,** apt. pod srebrnym orłem. 119

Księgarnia Zygmunta Jelenia w Tarnowie 149

poleca co tylko wyszło z druku

Kazania Pasyjne

z wielkopiątkowem, wielkanocnem i homilią na poniedziałek wielkanocny, napisane przez **Ks. Jana Jaworskiego,** prałata katedry tarnowskiej. Cena egzempl. **1 k. 50 h.** z przesyłką za poprzedniem nadesłaniem należytości **1 k. 60 h.**

Kawy

znacznie potaniały tylko w handlu

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ul. Batorego 2,

począwszy od 60 ct. za pół kilograma 25

Akademia Handlowa w Hamburgu 5

rozpoczyna 59 Semestr d. 5. kwietnia 1904 r. Kursy handlowe jednoroczne i półroczne. Prospekty i wszelkie objaśnienia udziela Dyrektor JAC. L. PETERS.

105

Przyrządy do wyrabiania 23

wody sodowej i wolnych od alkoholu napojów

bardzo wydatne — dostarczają od koron 175 i wyżej

Dr. Wagner & Cie.

Zjednoczone fabryki jako Towarzystwo komandytowe.

Budapest, IX, Tinodygasse 3

Wzory bezpłatnie i opłacone

WARTOŚĆ

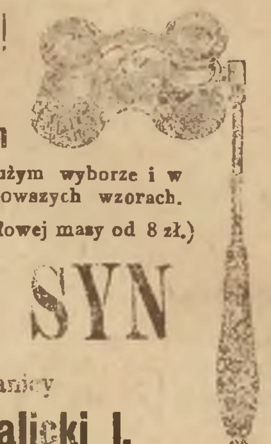
smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h. (ponownie napełn. 40 h.).**

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotne poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia). 66





Ostatnie nowości!

Nadszedł świeży transport **najnowszych lornetek** w dużym wyborze i w najnowszych wzorach.

Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

KOPERNICKI i SYN

optycy i mechanicy

Lwów, plac Halicki I.

9432



Z powodu naśladownictw uważać sie powinno na nazwisko Rosa Schaffer!

Jedynie prawdziwy z taką zarejestrowaną marką ochronną.



Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!

Piękność jest potęgą!

Aby ten największy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I. Kohlmarkt 6,** wynaleziony przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka koron 5 i koron 3.**

Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena słoika 3 kor.** 28

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. **Cena za 1 flaszkę 5 koron. — Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala ich ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **c. k. uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła, za sztukę **3 kor.** Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante“ sztuka **k. 1·60 i koron 2·40.** Mm. Rosa Schaffer czaruje swoim **„Kinoir“** który każdym siwym włosom przywraca napowrót kolor dawniejszy, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego kartonu **kor. 3, większego k. 10.**

Prawdziwy tylko z moim obrazem. Zamówienia poczt. adresować do:

Rosa Schaffer, — Wien, XIX|2, Hammerschmiedgasse 18.

Zażądać należy tylko preparatów **Róży Schaffer.** Jedyny skład we Lwowie: Zygmunt Rucker, apteka pod „srebrnym orłem“.

Wiedeńska

Licytacya książek i dokumentów,

23 lutego i dni następnych

Genealogia i Heraldyka

książki dotyczące rodzin i miejscowości, herbarze, dzieła opisujące turnieje i obchody publiczne,

Źródła i Rękopisy

treści historycznej — własnoręczne rękopisy panujących itp. pochodzące ze zbiorów **Leopolda v. Wildmannstotter** i profesora **dr. Franciszka v. Krones.** Katalog gratis i franco rozsela na żądanie antykwarnia

Gilhofer & Ranschburg,

Wiedeń I., Bognergasse 2. 155

Kupujmy tylko 138

Węgiel własny

z krajowych kopalni,

znacznie tańszy od węgla pruskiego i nadający się szczególnie dla opału domowego, gorzelni, browarów, cegielni, łaźni, kaloryferów, do opału gmachów publicznych, szkół, urzędów itp. itp.

Z kopalni:

w Jaworznie,	**w Sierszy,**
kaloryj 5513 (analiza państwowego zakładu geologicznego w Wiedniu) sortowany maszynowo, do nabycia w bryłach, kostkach (I. i II.) i orzechach.	kaloryj 5306. **w Tenczynku** kaloryj 5739, bardzo starannie sortowany, do nabycia w bryłach, kostkach I. i II., i orzechach I. i II.
Reprezentacya Centralne biuro sprzedaży węgla jaworznickiego **Lwów, Sykstuska 10.**	**Reprezentacye** Lwowskie Biuro handlowe S. Majewski **Lwów, Kościuszki 4,**
Agencya sprzedaży węgla jaworznickiego **Kraków, ul. Pawia 5.**	i Lwowska Filia c. k. Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, Kwiatkowski **w Krakowie.**

Telefon nr. 448.

HOTEL IMPÉRIAL

otwarty d. 19. stycznia 1904 r.

zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli, odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej PT. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami. **Cena pokoju począwszy od 2 k. 50 h. Restauracya pierwszorzędna, prowadzona we własnym zarządzie.**

L. BOGUSIEWICZ, dzierżawca.

102

Dobry, wypraktykowany środek domowy,

którego nie powinno braknąć w żadnym domu, jest

Ernesta Hess'ego Eucalyptus,

pod gwarancyą czysty, od 12 lat wprost z Australii jako naturalny produkt sprowadzany. W **Niemczech, Austryi i Węgrzech** prawnie zastrzeżony.— Niska cena, bo tylko **1 k. 50 h.** za oryginalną flaszkę, umożliwia każdemu zaopatrzyć się w to, co **zapobiega chorobom a podtrzymuje zdrowie.**

Przeszło 1.500 pochwalnych i dziękczynnych pism

otrzymałem od uleczonych: 144

z bolu piersi, gardła i krzyżów, rwania członków, postrzału, braku oddechu, kataru, bolu głowy, wewnętrznych boleści, zastarzałych ran, chorób skórnych etc.

Każdy powinien sobie sprowadzić bardzo ważną książkę, w której preparaty Eucalyptus, oraz wielostronne nadzwyczaj skuteczne zastosowanie tychże przy wyżej wymienionych chorobach dokładnie jest opisane. W interesie wszystkich cierpiących rozsyłam wszędzie tę książkę bezpłatnie, a dla przekonania czytelników kazałem umieścić **wiele świadectw** uleczonych.

Proszę uważać dokładnie na markę ochronną.

Klingenthal i. Sa. Ernst Hess, wysyłka Eucalyptusa.

Skład: w Haliczu u aptekarza M. M. Oberlaendera.



¼ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.

Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 kor. 20h.

Wszystko netto **waga cłowa,** czyli 500 **gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.

Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 53

Zranienia każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem

gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień.**

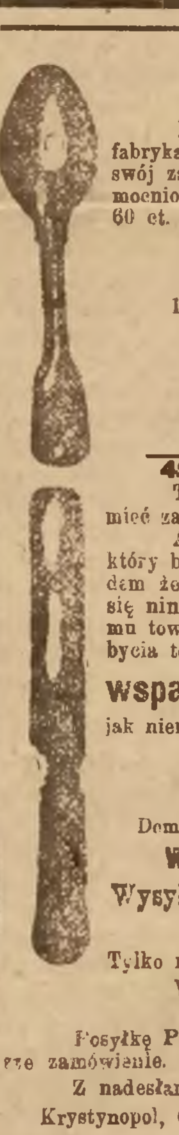
Za nadesłaniem poprzedniem k. 3·16 wysyła się 4/1 puszki za k. 3·36 6/2 puszki, za k. 4·60 6/1 lub za k. 4·96 9/2 puszki opłacone do wszystkich stacyi austr. węg. monarchii.

Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżona markę ochronną. 103

Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem“, Prag, Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 203.

Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielk fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk noży stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 7/2
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotów tylko za złr. **6.60.**

Te **42** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60.**

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem,** zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy

jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem: 9396

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Kraków, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

Do siewu wiosennego

dostarcza

Bank Rolniczy

we Lwowie

z gwarancyą za siłę kiełkowania i czystość

pod kontrolą stacyi botaniczno rolniczej,

Koniczyny bez kanianki Tymotki

Lucerny oryginalne „Provence“

w workach plombowanych przez Stacyę

Wszelkie nasiona traw

sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, pszenicę jarą, jęczmień plenny i owies.

151

Do wypraw ślubnych

Kołdry na wacie wełnianej od zł. 2·60, 3.50, 4, 5, 6·50, 7·50 do złr. 10. Kołdry podwójne, bardzo praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1·50 do 2 zł. droższe od cen powyższych.

Nowość! Kołdry watowane wełną wielbłądzią (Kameelhaar) znacznie lżejsze, miększe i cieplejsze od kołder wełnianych, od złr. 10, 12, 14 do 16 złr. 127

Nowość! Kołdry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, obustronne, po złr. 16, 18, 20 i 22. **Kołdry atłasowe** jedwabne od złr. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materace czysto włosianne od złr. 12·50, 14, 16, 18 do złr. 30. **Materace sprężynowe,** poduszki, prześcieradła pod kołdry i na pościel, poszewki, kocyki itp.

najtaniej w specyalnej pracowni kołder i materaców

Józef Schuster

Lwów, Kopernika 5.

HERBABNY'ego

Syrop wapienno-żelazisty

z kwasów podfosforanowych.

Od lat przeszło 33 używany i przez wielu lekarzy jak najlepiej polecany syrop przeciw cierpieniom płucnym, gdyż usuwa flegmę i łagodzi kaszel. Ponieważ posiada gorzkie składniki pobudza apetyt i trawienie, a przez to ułatwia odżywianie. Wprowadza do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania krwi, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych ułatwia im tworzenie się kości. 22

Cena flaszki Herbabny'ego syropu wapienno-żelazistego: zł. 1·25 = k. 2·50, pocztą 20 ct. = 40 h. więcej za opakowanie.



Zastrzeżenie! Ostrzegamy przed tak samo lub podobnie nazwanemi naśladownictwami, a tak odmiennemi w swoich składnikach a temsamem i działaniu od naszych od lat przeszło 33 pozostałych oryginalnych preparatów syropu wapienno-żelazistego z kwasów podfosforanowych. Prosimy zatem zawsze wyraźnie żądać Herbabny'ego syropu żelazisto-wapiennego i baczyć, aby obok wydrukowana a przez władzę zaprotokołowana marka ochronna znajdowała się na każdej flaszce.

Jedyny wyrób i główna wysyłka: **Wiedeń, apteka „zur Barmherzigkeit“ VII 1, Kaiserstr. 73–75.** Składy we wielu aptekach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Platon Kostecki.**

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.